

W Czelinie nad Odrą

Pamiętkowy obelisk

w miejscu ubicia pierwszego po II wojnie słupa granicznego

Czelin nad Odrą. Mała wieś w której przed wiekami Bolesław Chrobry wbił słupy znaczące granice piastowskiego dziedzictwa. Tu 27 lutego 1945 r. stanął ponownie pierwszy po stuleciach polski słup graniczny z białym orłem, Wkopali go żołnierze 6 Samodzielnego Zmotoryzowanego Batalionu Pontonowo-Mostowego WP walczący u boku armii radzieckiej.

W sobotę w Czelinie odsłonięty został obelisk upamiętniający to historyczne wydarzenie. Uroczystość - jedna z głównych imprez obchodów 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego, połączona była z manifestacją antywojenną okolicznej ludności. Przybyli na nią: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, prezes ZG ZBoWiD - Mieczysław Moczar, min. obrony narodowej - gen. dyw. Wojciech Jaruzelski, członkowie władz naczelnych ZBoWiD z marszałkiem Polski Michałem Rola-Zymierskim oraz gospodarze województwa szczecińskiego.

Przyspieszenie sesji NATO

Przedstawiciele Departamentu Stanu potwierdzili informację o decyzji przyspieszenia o miesiąc sesji ministerialnej NATO (planowane) poprzednio na 18 grudnia. Potwierdzono również, że w przyszłym tygodniu wyeksperymentowane zostanie do Niemiec zachodnich, w celu wzięcia udziału w manewrach, eskadra taktycznego wywiadu lotnictwa amerykańskiego oraz że w przyszłym roku skierowane tam zostaną dwie brygady (12 tysięcy żołnierzy). 24 dywizji armii amerykańskiej, celem zwiększenia gotowości bojowej NATO.

Poza Niemcami zachodnimi w programie wzmocnienia gotowości bojowej uczestniczą: W. Brytania, Belgia, Włochy, Holandia, Norwegia, Grecja i Turcja. Mówi się, że również pozostałe kraje NATO, w szczególności Kanada, zgodzą się na zwiększenie swego wkładu wojskowego.

Dziś 8 stron

Na licencji japońskiej

Węgrzy będą mieli własny samochód osobowy

Niedawno rozeszła się sensacyjna wiadomość, że Węgrzy chcą zakupić licencje japońskiego samochodu osobowego. Już teraz można chyba powiedzieć, że sprawa ta jest przesądzona, gdyż w tutejszych kołach handlowych mówi się o tym projekcie na co dzień i z coraz większym ożywieniem. Nic dziwnego, po raz pierwszy w historii tego kraju będą mieli Węgrzy swoją własną fabrykę samochodów osobowych, stając się tym samym groźnym konkurentem w.elu firm europejskich, dzięki nieprzeciętnej jakości pojazdów japońskich.

A oto kilka dalszych szczegółów odnośnie wspomnianych pertraktacji. Węgry zwrócili się już oficjalnie do największej japońskiej fabryki samochodów Nissan Motor Corporation z propozycją zakupu licencji określonego ty-

Niedziela i poniedziałek 6 i 7 października 1968 r. Rok XXVII Nr 238 (6783) DZIENNIK ŁÓDZKI

Przedjazdowno konferencje Polesia i Widzewa

Gospodarskie dyskusje o teraźniejszości i przyszłości

Wczoraj obradowały przedjazdowno konferencje partyjne na Polesiu i Widzewie. Podczas obrad podsumowano dotychczasową dyskusję nad Tezami na V Zjazd PZPR, omówiono dorobek gospodarczy i ideowo-wychowawczy przedsiębiorstw i organizacji partyjnych, wybrano delegatów na konferencje łódzką oraz podjęto uchwały wtyczające zadania na przyszłość.

Polesie

174 delegatów reprezentujących ponad 17 tys. członków poleskiej organizacji partyjnej uczestniczyło we wczorajszej przedjazdowno konferencji PZPR Łódź-Polesie. Na obrady przybyli: kierownik Biura Sekretariatu KC PZPR - St. Trepczyński, minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych - M. Olewiński, sekretarz KL PZPR - S. Józwiak, wiceprzewodniczący MKKP - J. Pokorski, sekretarz KP PZPR w Brzezianach - A. Jarosiński, komendant KM MO - H. Piotrowski i dowódca Łódzkiego Garnizonu WP - L. Łukasiewicz.

Władze administracyjne miasta i dzielnicy reprezentowali: szef przewoźniczącego Prez. RN m. Łódź - J. Lorens, sekretarz Prez. RN m. Łódź - M. Jeżewska i przewodnicząca Prez. ORN-Polesie - J. Mackiewiczowa.

Referat „O Tezach KC PZPR na V Zjazd i aktualnych zadaniach dzielnicowej organizacji partyjnej” wygłosił i sekretarz KD PZPR - Stanisław Nowak. Mówca podkreślił poważny wzrost szeregów PZPR między IV a V Zjazdem partii. Organizacja poleska wzrosła z 12.647 członków do 17.167, tj. o 4.520 osób.

W części referatu poświęconej problemom ekonomicznym S. Nowak omówił szczegółowo rozwój produkcji przemysłowej w okresie między zjazdami. Na Polesiu produkcja globalna w 44 przedsiębiorstwach przemysłowych i 20 spółdzielniach osiągnęła w br. według przewidywanego wykonania 9.844 mln zł, co w stosunku do roku 1964 oznacza wzrost o 19,3 proc. Wartość zobowiązań produkcyjnych podjętych dla uczczenia V Zjazdu wyniosła w pierwszym etapie 132 mln zł, z których zrealizowano zobowiązania łącznej wartości 100 mln zł. Za tegi przedsiębiorstw podejmują dalsze zobowiązania, których wartość wynosi już około 10 mln zł.

W referacie wskazywano również na poważne osiągnięcia w dziedzinie gospodarki komunalnej. W okresie między zjazdami wybudowano na Polesiu ponad 9 km sieci wodociągowej, 5 km kanalizacji sanitarnej i 8 km gazowej. Wyremontowano w tym okresie 14.500 mieszkań. W latach 1964-68 przybyło na terenie dzielnicy 28,6 km ulic o nawierzchni szlachetnej i obecnie jest ich 50,3 km. Dla porównania w 1935 r. w całej Łodzi było zaledwie 39 km ulic o nawierzchni szlachetnej.

Wartość czynów społecznych mieszkańców Polesia w omawianym okresie wyniosła 49 mln zł.

Wiele miejsca zajęły w referacie problemy rozwoju dzielnicy. W najbliższej 5-letce rozpocznie się budowę dwóch nowych osiedli w rejonie Dworca Kaliskiego (ponad 2 tys. izb) i na Retkini (do-

celowo przewiduje się, że zamieszka tu 100 tys. osób). Rozbudowa Retkini przebiegać będzie etapami.

W przyszłym roku w Parku Ludowym na Zdrowiu przystąpi się do urządzenia centrum wypoczynku i rekreacji dla mieszkańców naszego miasta. Powstanie tu wesołe miasteczko, zespół kąpieliskowy, bary, kawiarnie, kioski, urządzenia sportowe i place zabaw dla dzieci.

W dyskusji jaka wywiązała się po referacie, wskazywano m. in. na przemysłowy charakter Polesia, a w związku z tym potrzebę modernizacji zakładów, dalszego wzrostu produkcji i podniesienia jej jakości. Mówiono o współpracy poleskiej organizacji partyjnej z organizacjami państwowymi.

Zmarł Jan Kurnakowicz

Zmarł w Warszawie w wieku 67 lat czołowy aktor polskich scen i ekranu Jan Kurnakowicz.

Działalność artystyczną rozpoczął J. Kurnakowicz w 1921 roku. W latach 1921-1927 występował w Wilnie a od 1927 r. do wybuchu drugiej wojny światowej - w teatrach warszawskich: im. W. Bogusławskiego, Narodowym, Nowym, Letnim, Polskim i Małym.

Po wyzwoleniu występował w Olsztynie, Wrocławiu, Łodzi i Krakowie. Po przeniesieniu się do Warszawy od 1950 roku związany był z Teatrem Narodowym. Wiele jego kreacji aktorskich przetrwało do historii sceny polskiej.

Milionom widzów artysta znany był ze znakomitych ról w filmach: „Zakazane piosenki”, „Miasto nieujarzmione”, „Warszawska premiera” i innych.

Odniesiony był za całokształt pracy artystycznej Nagrodą Państwową I stopnia, dwukrotnie Nagrodą Państwową II stopnia, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Czechosłowacja po wizycie moskiewskiej

Korespondent PAP w Pradze red. S. Lewandowski i W. Kaniewski donoszą: Nazajutrz po powrocie z Moskwy delegacji Prezydium KC KPCz w dalszym ciągu brak było obszerniejszych komentarzy prasowych i radiowych na ten temat. Prasa, radio i telewizja przekazały prokolarny obraz tego wydarzenia, opublikowały komunikat oraz doniosły o powrocie delegacji. Delegacja KC KPCz powróciła z 4 na 5 bm. około północy. Na lotnisku premier Oldřich Černík odpowiedział na kilka pytań redaktora czechosłowackiego radia Władimira Brnata. Oświadczył on że jest zadowolony z wyniku rozmów, na których omówiono szeroki krąg zagadnień interesujących obie strony.

Treść rozmów była bardzo poważna analiza realizacji porozumień moskiewskich analiza, która z jednej strony pokazała pozytywne wyniki dotychczasowej pracy KPCz, rządów narodów czeskiego i słowackiego, z drugiej strony jednakże ujawniła również jeszcze pewne braki. „Nasze wysiłki - powiedział premier Černík - muszą obecnie zmierzać do umocnienia socjalizmu i kierowniczej roli KPCz w kraju”.

W dalszym ciągu swojej wypowiedzi premier oświadczył że zostanie podpisana umowa między rządami o stopniowym wycofaniu

wojsk w pierwszym etapie, który zostanie zrealizowany w najbliższym czasie. Jeśli zostaną spełnione obojętne po stulatory i stworzone niezbędne do tego warunki. O Černík, jak i inni członkowie delegacji z lotniska udali się samochodami do siedziby KC KPCz w celu wstępnego poinformowania witaających ich na lotnisku osobistości o wynikach rozmów.

W kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych twierdzi się, że w najbliższym czasie nastąpi dalszy ciąg na str. 2

7 bm. Plenum KW PZPR

W poniedziałek, to jest 7 bm. odbędzie się kolejne plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1. Ocena realizacji wojewódzkiego programu produkcji eksportowej za lata 1966-67 i perspektywy jego rozwoju do 1975 roku.
2. Sprawy organizacyjne.
Początek posiedzenia o godz. 10.

7 października - Dzień Milicjanta

W poniedziałek - 7 października - funkcjonariusze MO świętują Dzień Milicjanta. Na ręce ich przychodzi wiele życzeń. Są one wyrazem szacunku i sympatii, jakim oddarza ich społeczeństwo naszego miasta.

Listy z podziękowaniami i życzeniami przychodzi również w ciągu całego roku - i to nie tylko od rodziców. A oto kilka wyjątków z nich:



„Pragniemy ta drogą złożyć serdeczne podziękowanie funkcjonariuszom MO ze stacji Łódź-Kaliska za szybką i skuteczną interwencję w odnalezieniu zaginionego bagażu w czasie podróży z Holandii do Łodzi 6 lipca 1968 r...”

I. W. KONINGEN Rotterdam 8

„Serdecznie dziękujemy obywatelowi komendantowi za wysłuchanie naszej prośby i zlikwidowanie meliny pijackiej przy ul. Sopockiej...”

* * *

„Składam serdeczne podziękowanie funkcjonariuszowi MO m. Łódź, który 18 sierpnia br. około godziny 16 przy ul. Piotrkowskiej zauważywszy nieprawidłowy balans mojego samochodu zatrzymał mnie i zwrócił uwagę na groźną niebezpieczeństwo”.

KIEROWCA z KRAKOWA Aleksander R.

Dziewięć lat mija od dnia, kiedy na ziemiach między Labą i Odrą powstała pierwsze w historii demokratyczne i pokojowe państwo niemieckie. Niemiecka Republika Demokratyczna nie tylko uznała granicę z Polską za granicę przyjaźni i pokoju, ale jako sprzymierzone z nami sygnatariusz Układu Warszawskiego broni tej granicy przed agresywnymi i odwetowymi dążeniami Bonn.

gólnie jest nam potrzebne porozumienie z narodem polskim nie tylko dlatego, że jest to nasz wschodni sąsiad, ale przede wszystkim dlatego, że był to pierwszy z narodów, który cierpiał z powodu niemieckiej agresji i który cierpiał najbardziej - powiedział jeszcze w styczniu 1949 roku prezydent Wilhelm Pieck.

To dążenie do porozumienia z polskim sąsiadem znalazło wyraz w Ukla-

kład ten rozszerzył jeszcze ramy rozwoju współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej. NRD, państwo mogące się poszczycić systematycznym wzrostem standardu życia, należące do 10 najbardziej uprzemysłowionych krajów świata, prowadzące wymianę z przeszło 100 krajami - jest drugim partnerem handlowym Polski. Ostatnio proces pogłębiania wzajemnych powiązań gospodarczych między Polską i NRD wkroczył na drogę kon-

Mocne ogniwo socjalizmu

Sprawiła to konsekwentna realizacja Układów Poczdamskich o denazyfikacji, dekartelizacji i demokratyzacji, jak również przemiany społeczne i gospodarcze dokonane przez sily antyfaszystowskie i postępowe Niemiec. Konkretnie usuwanie z życia kraju pokładów hitlerowskiej i nacjonalistycznej przeszłości, ogromna praca polityczna i wychowawcza - tym trudniejsza, że prowadzona w warunkach twierdzy, będącej pod nieustannym ostrzałem propagandy dywersyjnej zachodniemieckiej - wszystko to umożliwiło reedukację od podstaw społeczeństwa NRD.

Miarą tych przemian jest przede wszystkim stosunek do Polski: „Szczere-

dzie Zgorzeleckim, który uznał nieodwracalność i ostateczność granicy na Odrze i Nysie. Potwierdził je następnie podpisany w marcu ub. roku Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy - drugi z kolei akt prawny, wyrażający historyczny zwrot, jaki dokonał się w ciągu kilkunastu lat w stosunkach między narodami naszych krajów. Dał on wyraz wspólnej gotowości Polski i NRD obrony naszej suwerenności, niepodległości i socjalizmu. Służy on, wraz z Układem Warszawskim - czego przykładem były niedawne wydarzenia w CSRS, bezpieczeństwu naszych krajów, lecz równocześnie umacnia pokój i bezpieczeństwo w całej Europie.

kretnych zobowiązań, takich jak kooperacja produkcji i wyznana usług w dziedzinie budownictwa.

Pogłębienie współpracy między Polską i NRD przyczynia się do umocnienia Układu Warszawskiego i całej wspólnoty socjalistycznej. Nie trzeba wyjaśniać, jak doniosłe znaczenie ma to właśnie teraz, kiedy rząd boński świadomie wzmacnia napięcie sytuacji międzynarodowej, kiedy - wbrew ostrzeżeniom wielu stołec i protestom wewnątrz samej NRF - mnożą się oficjalne wystąpienia władz bońskich przeciw NRD, której wchłonięcie jest pierwszym punktem programu ich zimnowojennej krucjaty. (jr)

Nowa instrukcja Mao Tse-tunga

Kierowanie mas kadrowców do pracy fizycznej dostarczy im doskonałej okazji do ponownej nauki. Powinni oni udawać się do pracy fizycznej także grupowo - oto najnowsza instrukcja przewodniczącego Mao Tse-tunga propagowana w licznych afiszach i gazetach ściennych rozklejanych na murach domów w Pekinie.

Władzom chodzi prawdopodobnie o jeszcze większe podporządkowanie sobie kadrowców i zmuszenie ich do działania, zgodne z aktualnymi wymogami politycznymi przez zawieszenie nad nimi „miecza Damoklesa” w postaci wysiłki lub krytycznej rozprawy.

AUTORZY TYCH LISTÓW I WSZYSCY CZYTELNICY „DZIENNIKA” PRZYŁĄCZAJĄ SIĘ DO ŻYCZENIA, JAKIE TA DROGA FUNKCJONARIUSZOM MO ŁÓDZI I ZIEMI ŁÓDZKIEJ SKŁADA W DNIU ICH ŚWIĘTA NASZA REDAKCJA.

Marzeniem każdego sportowca jest start na Igrzyskach Olimpijskich i zdobycie stawy.

Osobiście bliski byłem wyjazdu do St. Moritz i do Los Angeles, ale mimo odnoszenia poważnych sukcesów w biegach narciarskich i w regatach wiosłarskich rywale byli zawsze lepsi ode mnie.

Po wycofaniu się z czynnego życia sportowego nie zrezygnowałem jednak ze „startu” na Olimpiadzie. Poświęciłem się pracy dziennikarskiej.



„Moje olimpijskie starty” na stronie 4

NAD TEZAMI zjazdowymi

„Nadprodukcja inteligencji...” – niepokojono się w latach trzydziestych, kiedy na 10 tysięcy obywateli Rzeczypospolitej Polskiej przypadło (w 1953 r.) 14,3 studentów. W 1966 r. było w PRL odpowiednio 86 studentów, ale na tym nie kończy się różnica „między dawnymi a nowymi laty”. Oprócz tego, przed wojną studiująca młodzież z rodzin robotniczych i chłopskich była zjawiskiem unikalnym, natomiast w roku bieżącym wreczy się jej przeszło połowę indeksów. Geografia wyższych uczelni, w latach trzydziestych ograniczona do sześciu miast, dziś obięła wszystkie stolice wojewódzkie oraz wiele innych miast np. Toruń, Sopot, Częstochowę, Gliwice i in. Wreszcie przed wojną studiuowano – jak się wówczas mówiło – na własne ry-

Symbioza

zyko. Szczęśliwy magister prawa znajdował po protekcji pracę w banku ze stałym uposażeniem 80 złotych miesięcznie, mniejszy szczeniarczyk chwycił się korepetycji z łaciny, a pechowiec... Dziś kształcimy inteligencję w symbiozie z planami rozwoju kraju. Miejsce pracy dla absolwentów nie brakuje (choć nie wszystkie zyskują jej aprobatę i początkowo bywają nisko płatne). Warstwa inteligencji, trzecia obok klasy robotniczej i jak ją nazywały Tezy –

składowa siła naszego narodu

nie ogranicza się do ludzi z dyplomem wyższej uczelni, mimo że tacy – oprócz twórców, działaczy społecznych oraz wyższych urzędników państwowych i gospodarczych – są jej czołowym trzonem. Stanisław Wierzbicki pisze („Teoria klas społecznych” – PWN): „Inteligencja obejmuje szereg grup społeczno-zawodowych, których specyfika jest praca umysłowa typu organizacyjnego, administracyjnego, praca umysłowa w dziedzi-

inteligencji

nie nauki, techniki, administracji i kultury”. W statystyce przeważnie wyodrębnia się inteligencję w rubryce „pracowników umysłowych”. Taki podział sugeruje, że w wykonywanym zawodzie czy obrotowej funkcji przeważają elementy pracy umysłowej nad fizyczną – jednak już nie odpowiada treści. Wykwalifikowany robotnik, manipulujący przy skomplikowanej maszynie lub obsługujący aparaturę pomiarowo-kontrolną, angażuje o wiele więcej wysiłku umysłowego, niż np. urzędnik prowadzący dziennik podawczy albo sprzedający znaczki i blankiety pocztowe. Oficjalny podział na pracowników fizycznych i umysłowych łączył się też dotąd z pewnymi przywilejami społecznymi dla drugich (w sprawach związanych z wypowiedzeniem pracy, urlopami, zasiłkami chorobowymi). Jednak i formalno-prawne

Dalszy ciąg na str. 4

Wierze, że autor chciał rzeczywiście dokonać pewnego obrachunku, że pisząc wierzył, iż „wytękam oledy przeszłości”. Trochę tam i o tych biedach jest, ale ogólnie biorąc nie wyszło. Poważny widocznie stare sentymenty pracownika Pilsudczyńskiego aparatu propagand-

W PIĘCDZIESIECIOLECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI WRACAMY NIE TYLKO W ROZWAŻANIACH HISTORYKÓW ALE I NA ŁAMACH PRASY DO OKRESU II RZECZYPOSPOLITEJ. STARAMY SIĘ PRZEDSTAWIĆ POZYTYWY KTÓRE Z SOBA ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI PRZYNIOSŁO. WYKAZUJEMY SŁABOŚCI POLSKI MIĘDZYWOJENNEJ. MYŚLĘ, ŻE NALEŻAŁOBY JEDNAK UNIKAĆ PUBLIKACJI PRÓBUJĄCYCH WSKRZESZAĆ STARE MITY I LEGENDY. MACĄCYCH W UMYŚLACH MŁODYCH LUDZI. PUBLIKACJI ZAWIERAJĄCYCH PO PROSTU NIEPRAWDĘ. A ZA TAKĄ UWAZAM WSPOMNIENIA MELCHIORA WAŃKOWICZA W OPUBLIKOWANYCH OSTATNIO TRZECH NUMERACH „POLITYKI”.

tego że mówił: „Nie można nie stwierdzić, że pod względem pracy, wojny, nie znamy, wybacicie panowie, „opuszczonego narodu iak nasz”. Wańkowiec pisze: „Istotnie trudną było rzadzić demokratycznie społeczeństwem, które cały wiek XIX gdy wypoczwarało się demokracji, przedtwało w kokonie niewoli”. Wnosić o w z tego należało, że Wańkowiec popiera metody rządów „człowieka XIX wieku” – iak w innym miejscu nazywa Pilsudskiego. Cóż więc sam Pilsudski o sobie: „Jestem silniejszy od was wszystkich” (to do przedstawicieli stronnictw politycznych). Zaliczam to do cudów swej pracy, że

LEGENDA

gawędziarz znakomity”. Wańkowiec stwierdza, że „doszukiwanie się win lub zasług jednostek w historii jest rzeczą zawodną”. „Natomiast tragedia bardziej osobista Pilsudskiego (o ile tragedie rządów mogą być osobiste) było rozdarcie między demokrację i dyktatorem”. Trudno się dziwić Wańkiewiczowi, że taki obraz Komendanta sobie wykonał.

Falszywość takich sądów wykazały bowiem nie tylko badania historyczne, ale i zdania Pilsudskiego i jego współczesnych. I to nie tylko komunistów, ale ludowców, demokratów, nierazko byłych legionistów – tych wszystkich „patriotów, którym droga była Polska i którzy widzieli iaką on rolę w tej historii rzeczywiście odegrał. Bo co świadczy o socyjalnym, ciepłym sposobie bycia – czy może rozważaniu siebie, zwolnieniu posiedzeń pod szablami oficerów, czy może fakt, że iak mówi Stawoj-Składkowski: „Na przedstawionej przeze mnie liście posłów z „kondemnatkami” pan marszałek własnoręcznie zielonym ołówkiem zaznaczył, kto ma być aresztowany i zamknięty w Brześciu”.

A był Pilsudski „gawędziarzem znakomitym” widocznie dlatego, że do jego ulubio-

nych słów należały „d...” i „j...” pies” że posłów nazywał „ładacznkami”, „slamazar” i „namiernymi portkami”. A może dla

w tak dziwnym chaosie wybrać mógł, zmuszając Polskę do postawienia pierwszych portkami”. A może dla

Prowadzone od prawie dziesięciu lat różne bezpośrednie i pośrednie badania środowiska wiejskiego pozwalają wysunąć twierdzenie, że katolicyzm w środowisku wiejskim nie przedstawia się dziś jako jednolity wzór postaw i zachowań religijnych. Możemy wyodrębnić kilka rodzajów zaangażowań religijnych reprezentowanych przez katolików tradycyjnych, katolików w mniejszym lub większym stopniu uwolnionych od ciężaru tradycji religijności wiejskiej oraz katolików zdechrystianizowanych, czyli takich, których rodzice ochrzczili i wychowali w atmosferze religijnej obyczajowości, lecz w miarę dalszego procesu socjalizacji świadomie lub niezamiełnie od własnej woli zerwali więź z katolicyzmem doktrynalnym i praktycznym.

Biorąc pod uwagę wyrażone do niedawna różnicowanie środowisk na wsie podmiejskie i oddalone od centrum kultury miejskiej, można zauważyć, że zwłaszcza w tym drugim typie wsi podstawa zbiorowości stanowią katolicy tradycyjni. Są to katolicy, dla których religia stanowi kulturę odziedziczoną w spadku, przyjętą z tradycji i aktualnie podtrzymywaną przez ośrodek życia parafialnego. Spełniają oni mniej lub bardziej regularnie wszystkie niemal praktyki jednorazowe, np. chrzest, pierwsza komunika, bierzmowanie, ślub i pogrzeb kościelny, realizują także praktyki obowiązkowe – spowiedź wielkanocną i mszę niedzielną. W postawach wierzeniowych są raczej bezrefleksyjni i bierni, niektórzy nawet fanatyczni, inni zupełnie obojętni wobec dogmatycznej i doktrynalnej strony religii.

Pokoleniu katolików tradycyjnych przeciwstawia się zdecydowanie w każdej niemal wsi polskiej młodzież ucząca się – grupa, choć bardzo z innych względów zróżnicowana, lecz – w przeciwieństwie do starszych, dokonująca świadomej selekcji dziedzictwa kulturowego katolicyzmu a równocześnie masowo poddająca się oddziaływaniu kultury laickiej, szczególnie w zakresie sposobu spędzania wolnego czasu, kultury obyczajowo-moralnej i światopoglądowej. W ostatnich latach na terenie wsi dostrzega się wśród młodzieży obojętność wobec nabożeństw nabożeństw takich jak: gorzkie żale, drogi krzyżowe, nieszpory, różaniec, a w dziedzinie praktyk indywidualnych wobec spowiedzi, uczęszczania na nauki stanowe, egzaminu przedślubnego itp.

Najbardziej zauważalny jest proces rozszerzania się sceptycyzmu wobec dawnej wiary w interwencji świata nadprzyrodzonego. Wskaźnikiem tego jest systematyczne zmniejszanie się w parafiach wiejskich liczby zamawianych mszy błagalnych np. o deszcz, pogodę,

KOŚCIOŁ i wieś



Foto – L. Olejniczak

dobry urodzaj, powodzenie w gospodarstwie itp. Wyrazem tego jest także zanik regionalnych kultów świętych, zawodowych patronów i opiekunów. Istotnym miernikiem przemian w katolicyzmie ludowym jest dokonujący się rozdział – z jednej strony wyodrębnia

się sfera wierzeń i form kultu, jako dziedzina życia „kościelnego”; z drugiej sfera wzorców moralnych i obyczajowych, dotyczących zachowań w życiu codziennym i zarazem świeckim. O ile powiązanie z religią poprzez praktyki i postawy wierzeniowe obejmuje większość jeszcze mieszkańców wsi, to natomiast spośród pokolenia młodszego wyraźnie wydziela się grupa mieszkańców, która nie respektuje dawnego kodeksu obyczajowo-moralnego i innych nakazów, opartych na autorytecie religii i Kościoła.

Powiązania mieszkańców wsi z parafią należy rozpatrywać w kilku co najmniej aspektach. Jako istotne dla omawianego problemu wymienilibym następujące: powiązania z kościołem parafialnym z okazji realizacji praktyk religijnych, powiązania o charakterze ludyczno-rekreacyjnym i powiązania z parafią jako instytucją kształtującą poczucie wspólnoty lokalnej a także więzi ponadlokalnej. Wszystkie wymienione aspekty posiadają określone uwarunkowania historyczne i geograficzno-regionalne, na te które należałoby szczegółowo rozpatrywać proces integracji i dezintegracji więzi parafialnej.

Badania współczesne wykazują, że istotne procesy związane ze stosunkiem parafii do przemian socjalistycznych wsi z modyfikacją działalności parafii, która w obecnych warunkach znalazła się w sytuacji konkurencyjnej wobec innych organizacji i instytucji świeckich, przejmujących niektóre funkcje zrosznięte dawniej z parafią.

W warunkach polskich, biorąc pod uwagę zróżnicowanie ze względu na stopień zurbanizowania wsi, można wyodrębnić proces dezintegracji więzi parafialnych w trzech podstawowych typach parafii. Parafie-wspólnoty, w których tradycyjni proboszcz jest uznawany jako autorytet nie tylko w sprawach religijnych; parafie-instytucje, działające na terenie wiejskich społeczności „otwartych” zblizonych do struktury życia miejskiego oraz parafie-kościół, gdzie występuje tendencja do zanikania więzi traktowanej w wyznaniu religijne jest traktowane w świadomości mieszkańców jako sprawa „prywatna”. Najliczniej reprezentowany jest w polskiej wsi drugi typ parafii a następnym piątym i trzecim.

Wśród czynników osłabiających więź mieszkańców wsi z katolicyzmem wymienić należy ogólne przemiany związane z zatracaniem przez wsię cech zamkniętej społeczności lokalnej. Proces ten dokonuje się pod wpływem industrializacji i urbanizacji i powszechnej migracji ludności wiejskiej do miasta. Z tym związane jest intensyfikacja kontaktów kulturalnych między wsią a miastem oraz unowocześnienie poziomu oświaty i kultury masowej.

EDWARD CIUPAK



Piłsudski lubił się fotografować z Beckiem, człowiekiem, którego ślepotą polityczną drogą kosztowała nasz kraj.

dy. Wylania się z rozważań Wańkowiec dziwny obraz Pilsudskiego: „postać kontrolerska”. „w każdym calu szlachę starej daty, o socyjalnym, ciepłym sposobie bycia.

Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA

NAD TEZAMI

zjazdowymi

Dokończenie ze str. 3

różnice stopniowo się niwelują. W najbliższym czasie wejda zapewne w życie nowe podstawy wymiaru urlopu wypoczynkowego (proponowane w Tezach na V Zjazd partii) — równe dla obu wielkich kategorii pracowników najemnych.

„Inteligencja — czytamy w Tezach — jest to

najszybciej rosnąca warstwa

społeczeństwa polskiego, która wywiera wielki wpływ na wszystkie dziedziny życia”. Między rokiem 1931 a 1960 odsetek pracowników fizycznych podniósł się z 26,7 do 49,4 całej siły roboczej. Natomiast procent

Symbioza

pracowników umysłowych i pełniących tzw. tradycyjne wolne zawody (lekarze, stomatolodzy, adwokaci) wzrósł przeszło czterokrotnie; z 4,0 do 17,1.

Inteligencja czynna zawodowo jest nie tylko najszybciej rosnącą, lecz i najmłodszą z trzech składowych sił naszego społeczeństwa. W opublikowanej w „Nowych Drogach” pracy znanego demografa, Adama Józefowicza, czytamy że „funkcjonujące siły produkcyjne reprezentują przemożnie nowy, powojenny aparat techniki wytwórczej, siły roboczej i kwalifikacji. W 1965 r. udział potencjału funkcjonującego krócej niż 20 lat wyniósł odpowiednio: a) w zasobach trwałego majątku produkcyjnego nie mniej niż 70 proc., b) w zatrudnieniu najemnym — około 75 proc., c) w liczbie zawodowo czynnej inteligencji — około 85 proc. Dodajmy — pisze Józefowicz — że liczba ludności urodzonej po 1945 r. nie przekraczała 40 proc. ogólnej liczby mieszkańców, a odsetek rekrutującej się z tych generacji czynnej zawodowo siły roboczej wyniósł w 1965 r. niecałe 9 proc. Decydującym zatem czynnikiem wzajemnego dostosowania gwałtownego wzrostu aparatu wytwórczego i podaży obsługującej go siły roboczej musiały być w latach 1945—1965 intensywne procesy produktywizacji i kształcenia początkowego stanu rezerw ludzkich”. Jak zaznaczono, odniósł się to najścisłej we wzroście warstwy inteligencji, co, oczywiście odpowiada jej potęgającym się obowiązkom w nowoczesnym socjalistycznym społeczeństwie.

Mimo iż efekty kształcenia

kadr inteligencji, zwłaszcza jej czołówki — absolwentów wyższych uczelni, nie ulegają wątpliwości, powinniśmy pamiętać, iż pozostaje do odrobienia dystans dzielący nas od innych państw obozu socjalistycznego. Wspomnieliśmy, że w 1966 r. mieliśmy 86 studentów na 10 tysięcy ludności. Jednak w tym samym czasie w Związku Radzieckim studiowało odpowiednio 168

inteligencji

młodzieży, w Bułgarii — 103, w Czechosłowacji — 102, na Węgrzech — 93. Nie podnosi się też o nas — przeciwnie, nieco spadł odsetek absolwentów studiów. Na dziesięć tysięcy mieszkańców kraju mieliśmy ich w 1957 r. — 6,44, w 1963 r. — 6,1 i w 1965 r. — również 6,1.

Gospodarczy i ogólnospołeczny rozwój naszego kraju wymaga, aby formowanie kadr zawodowo czynnej inteligencji z wyższym wykształceniem odbywało się na większą skalę i sprawniej niż obecnie.

„Polityka partii w dziedzinie rozbudowy szkolnictwa wyższego — czytamy w Tezach — zmierzać będzie do... takiego wzrostu liczby kadr z wyższym wykształceniem, aby wyprzedzał on ogólne tempo wzrostu zatrudnienia w gospodarce społecznej i zapewniał również z każdym rokiem większą ilość absolwentów...”

IRENA FRĄCOWIAK

(Dokończenie ze str. 3)

Będąc jeszcze uczniem pracowałem w redakcji gazety codziennej i mając nocny dyżur otrzymałem telefon od swego serdecznego przyjaciela red. Aleksandra Szanajcha (byłego mistrza i rekordzisty Polski w biegu na 100 m), że w Los Angeles złoty medal olimpijski zdobył Janusz Kusociński.

Relacja była krótka: Janusz startował w biegu na 10 000 m i uzyskał czas 30,11,4, drugi był Iso Hollo (Finlandia) z czasem 30,12,6, a trzeci reprezentant Lauri Virtanen 30,15,0, także Fin.

Gazeta moja była już zamknięta. Bez większego namysłu wstrzymałem kilka zecerów i postanowiłem wydać dodatek nadzwyczajny. Ryzyko było wielkie, ale i satysfakcja olbrzymia. Był to pierwszy i jedyny w piśmiennictwie polskim dodatek nadzwyczajny o tematyce sportowej.

Chłopcy, którzy rano wybiegli na ulicę z krzykiem, że jest do nabycia dodatek sportowy, obudzili mojego naczelnego redaktora i jednocześnie wydawcę gazety, w której pracowałem. Wicemarszałek Semu red. Aleksander Zwierzyński był oburzony.

— Jeżeli pan nie sprzeda tego swego dodatku, to odłączę panu z pensji.

Dodatek rozszedł się w mig i zamiast kary, zaproszony zostałem na wysmienite kolundy litewskie, gęsto zakrapiane jarzabikiem.

Taki to w 1932 r. był mój pierwszy start „olimpijski”. Po tym „sukcesie” nabrałem pewności siebie i nie zrezygnowałem z wyjazdu na Olimpiadę.

Ze wspomnień sprawozdawcy sportowego

Moje olimpijskie starty

Nadchodził rok 1936 — Olimpiada w Berlinie. Zakwalifikowany zostałem do ekipy sprawozdawców Polskiego Radia. Ponadto miałem jeszcze obsługiwać kilka gazet codziennych.

Ne zdobędziemy medali i jak spiszają się nasi reprezentanci? — będąc już w Berlinie zadawałem sobie nieustannie to pytanie.

Kusociński nie startował. Obok niego w loży znalazł się drugi sławny biegacz P. Nurmi, który zdyskwalifikowany został za pobieranie pieniędzy za starty i Jules La Ladoumègue (Francja), który na Olimpiadzie w Amsterdamie (rok 1928) w biegu na 1500 m wywalczył srebrny medal uzyskując czas 3:54,0. W nawiasach dodam, że dziś biegacz ten jest wysoce cenionym dziennikarzem we Francji.

Główną postacią Igrzysk berlińskich był Jesse Owens (USA). Fenomenalny ten lekkoatleta zdobył wówczas aż cztery złote medale.

Jak do niego dostać się i uzyskać wywiad?

Owens przez cały czas Olimpiady berlińskiej był strzeżony przez tajniaków z amerykańskiej służby wywiadowczej. A jednak dostałem się do tego arcy sympatycznego biegacza i uzyskałem dla swojej gazety autentyczną jego wypowiedź.

Wielkie emocje przeżywałem, gdy padł strzał do biegu na 800 m. Z naszej strony startował Kazio Kucharzski. Bieg wygrał czarny biegacz Woodruff (USA) przed popularnym Włochem Lanzi i Kanadyjczykiem Edwardsem. Kazioowi zabrakło pół oddechu do trzowego medalu. Nasz reprezentant musiał w tak doborowej stawce zadowolić się zajęciem czwartego miejsca.

A potem wywołują dyskobolki na start.

Brak jest Jadzi Wajsówny. Okazało się, że pabianicz-

Ausweis Nr.

REICHSRUNDFUNK



Der inhaber dieses Ausweises ist berechtigt, Rundfunkübertragungen von der XI. Olympiade durchzuführen.

BERLIN 1936

DER REICHSENDELEITER

Prasowa legitymacja olimpijska autora.

ka przed dwoma godzinami wyjechała ze stadionu do Berlina w poszukiwaniu tak bardzo potrzebnej kalafonii do pocierania dysku. Po nabyciu tego proszku wsiadła do tramwaju, który jechał, niestety, w odwrotną stronę stadionu i w ostatniej chwili, po zorientowaniu się w sytuacji złapała taksówkę i tuż przed rozpoczęciem konkurencji wpadła zadyszana na stadion. Wajsówna wywalczyła wówczas dla Polski rzutem 46,22 m srebrny medal. Polka przegrała jedynie z Maurmayer (Niemcy), która ustanowiła rekord świata wynikiem 47,63. Wspomnieć jeszcze wypada o drugiej rodziance, a mianowicie o Marysi Kwaśniewskiej. Oszczepniczka ta zajęła trzecie miejsce (41,80) i stanęła także na podium olimpijskim.

W roku wybuchu II wojny światowej wystany zostałem w sierpniu do Helsinek, żeby zapoznać się z warunkami pracy dziennikarzy w czasie czekającej nas kolejnej Olimpiady, która miała odbyć się w 1940 r. w stolicy Finlandii.

Widok z wieży olimpijskiej na cały stadion i na morze pokryte kolorowymi wysepkami był wręcz fantastyczny. Niestety, byłem chyba ostatnim dziennikarzem, który doznał tych wzruszających przeżyć.

Wówczas to pozwoliłem sobie złożyć wizytę P. Nurmiemu i przeprowadziłem wywiad z ówczesnym przewodniczącym Fińskiego Komitetu Olimpijskiego, a obecnym prezydentem Finlandii U. Kekkonenem.

I tak przerwana została taśma wspomnień olimpijskich...

Wojna!

A jednak historia powtarza się. W 1948 r. wysłany zostałem na Olimpiadę do Londynu.

Przyznam się szczerze, że tę Olimpiadę raczej przegadałem telefonicznie. Byłem jedynym dziennikarzem, który musiał obsługiwać kilkadziesiąt gazet wydawanych przez „Czytelnika”.

Może ktoś zapyta mnie o najsilniejsze wrażenia, jakich doznawałem w swojej pracy sprawozdawcy olimpijskiego i którego z mistrzów najtrwalej utrzymuję w mojej pamięci?

Niewątpliwie starty Walasiewiczówny, porywające i tragiczne walki Chmielewskiego, zdobycie medali przez Antkiewicza w Londynie i Chyehitu w Helsinkach, oraz fantastyczną karierę Blankers Koen (Holandia), która w Londynie powtórzyła rekord Owensa zdobywając cztery złote medale.

JAROSŁAW NIECIECKI

(Dokończenie ze str. 3)

szczyt swych kroków jako państwa”. A o swoich metodach: „gdybym nie walczył, z sobą to bym nie innego nie czynił, jak bił i kopał panów posłów bez ustanku”. Zresztą niezależnie od tych zarzeków posłów bito i kopano, jak wykazał to choćby proces brzeski w 1931 roku.

Mówię tu tylko o Piłsudskim, jego metodach a nie o tym co jego i jego stronników rządy krajowi przyniosły. Pisano już o tym wielokrotnie.

Powstaje jednak pytanie, jak mogło się stać, że wokół tego typu postaci powstała legenda trwająca nie tylko przez międzywojenne dwadzieścia lat, ale i później.

Otóż służył temu cały rozbudowany aparat propagandy o Piłsudskim, można to od czytać nawet z jego pism zbliżonych, ale dziesięć grubych tomów to nie popularna lektura. Na użytek szerokiej opinii publicznej były bardziej wystylizowane, liryczne przemówienia, barokowo-romantyczna publicystyka, były wywiady, były wspomnienia legionistów. Podtrzymywano legendę o Piłsudskim od góry do dołu. Prezydent Mościcki wydzwignięty na to stanowisko przez Piłsudskiego mówił: „To on zwyciężył, to genialny człowiek, tylko ludzie z zawiaści nie chcą mu tego przyznać. On umie patrzeć na

LEGENDA



Triumwirat, który rządził krajem po śmierci Piłsudskiego: Mościcki, Beck i Rydz-Smigły na Zamku.

dwieście lat naprzód i dlatego my wszyscy bardzo często nie możemy go zrozumieć, bo

nie dorastamy do niego, ale dlatego trzeba się zgrupować dookoła niego, oddać mu się

i popierać...”. Nauczyciele szkół powszechnych opowiadali o dzieciństwie Żulka, szkół średnich o walecznych czynach Komendanta. Podtrzymywali mit historycy, tłumaczeni przez samego Piłsudskiego, czego dowodem jest choćby opisane w 8 tomie pism zbiorowych wystąpienie Piłsudskiego przed Biuro Historycznemu Sztabu Generalnego w 1925 roku.

Legenda została i podtrzymywana była przez różne środowiska. Pierwszym jej źródłem była przynależność Piłsudskiego do PPS.

PPS i to nie tylko prawica tej partii umacniała mit Piłsudskiego, wierząc bytemu towarzysowi walki. W 1916 roku PPS-owska „Jedność Robotnicza” pisała:

„Ta jasna twarz, że wiecznie dobre oczy, ów smutek melancholijny z pół i jak li-tewskich wzięty, ta moc i siła w życiu twardym, wśród walk nieustannych zdobyte — pozostały te same w Piłsudskim, mimo że tyle zmian dookoła Niego zaszło”.

Oczywiście, stanowisko to ulegało zmianie. Ale jeszcze w 1925 roku Ignacy Daszyński wydał panegiryczną książkę pod tytułem „Wielki człowiek w Polsce”. Przewrót

majowy w 1926 roku poparli nie tylko socjaliści, ale i komuniści. Komuniści zresztą wcześniej rozumieli swój błąd. Socjaliści później. Ale Niedziałkowski już w październiku 1929 roku w „Robotniku” nazwał Piłsudskiego „wzdem reakcji” i stwierdził, że stracił on zaufanie mas. Mimo to legenda o Piłsudskim jako socjalście, a przynajmniej takim, który wysiadł z tramwaju „socjalizm” na przystanku „niepodległość” była kontynuowana długo.

Jeszcze w 1947 roku byłem w jednym z łódzkich gimnazjów dla dorosłych świadkiem jak jeden z moich kolegów przerwał profesorowi wykład stwierdzając: „Jako członek Polskiej Partii Socjalistycznej protestuję przeciw temu, by Piłsudskiego nazywać socjalistą”. Spotkało to się bynajmniej nie z pełnym zrozumieniem. W rzeczywistości, jak wykazały to badania historyczne, Piłsudski socjalistą w marksistowskim rozumieniu nigdy nie był. Zresztą sam Piłsudski mówił o sobie:

„Nazwałem siebie socjalistą w roku 1884. Mówię nazwałem, bo nie oznaczało to wcale nabycia niezłomnych i utrwal-

nych przekonań o słuszności idei socjalistycznej”.

Ta tradycja powiązań z socjalizmem a później z demokratyczną lewicą niepodległościową oraz osobisty sentyment wielu działaczy pracujących w różnych stronnictwach politycznych podtrzymywały mit o Piłsudskim jako o demokracji, a nawet o roli jaką może spełnić jako wódz polskiej demokracji. (Wystąpienia antykomunistyczne mu przebaczano, bo komunistów do sił demokracji nie zaliczano.) Mity te zostały poddeptane po roku 1926 a zwłaszcza w 1930 roku gdy Piłsudski brutalnie rozprawił się z opozycją parlamentarną.

Drugim i jeszcze ważniejszym źródłem legendy była postać Piłsudskiego jako wywoźcę i twórcy niepodległości. Tu w sprawie faktów wystarczą zajrzeć do podręcznika. Miałem już okazję pisać zarówno o Legionach jak i okresie powstania państwa polskiego. Przyomniemy więc tylko, że klasy posiadające zgodzie oceaniały sytuację jako groźną wybuchem rewolucyjnym. Mówił zresztą o tej sytuacji sam Piłsudski w listopadzie 1924 roku.

W oczekiwaniu na pułkownika...

(Korespondencja własna z Sierra Leone)

Kiedy Freetown zbudziła ze snu strzelanina, upalny i wilgotny poranek dopiero nadciągał nad miasto. Spojrzałem na zegarek. Była 4.15. Była to też pora kolejnego zamachu stanu w Afryce zachodniej. I tu w Sierra Leone maczali ręce w jego przygotowaniu. Amerykanie, chcąc wyprzedzić Brytyjczyków.

MIASTO SZALASÓW

Za paczkę papierosów „made in USA”, która tutaj kosztuje pół dolara, a więc tyle co całodzienny zarobek robotnika portowego, dowódca oddziału żołnierzy strzegących hotelu zezwolił mi wyjść do miasta. Upřednio jednak zatrzymał w depozycie mój aparat fotograficzny. A szkoda — 18 kwietnia, w pierwszym dniu zamachu ulice Freetown były niezwykle fotogeniczne.

Co chwila przejeżdżał nimi mikrobus wiozący na dachu kłatkę, w której siedział któryś z dygnitarzy byłego rządu premiera — pki. Smitha. Jego również obwożono w klatce po głównej arterii stolicy — Westmoreland Street. Rozwrzeszczany i wyrażający tłum całym kilometrami biegający za samochodem byłego szefa rządu.

Smithowi zamachowcy, rekrutujący się z podoficerów wojska i policji, zarzucali przede wszystkim korupcję, uczynienie z warcholstwa naczelnej zasady w życiu politycznym kraju, doprowadzenie gospodarki narodowej na krawędź apadku.

Tylko czy rzeczywiście Smith był temu wszystkiemu winien? Powszechnie mówi się, że wystarczy zobaczyć stolicę a wiele można już powiedzieć o danym państwie. Zasady tej do większości krajów afrykańskich nie da się jednak zastosować. Tym bardziej do Sierra Leone.

123-tysięczne Freetown jest skupiskiem dziesiątków tysięcy bud i szalasów, przy których nasz namiot turystyczny to szczyt luksusu, nieomal wspaniały pałac. A na prowincji — w Bo, Make-ni lub Kanema — jest jeszcze biedniej. Tu we Freetown jest przy najunieję elektryczność, szpital i szkoły. Są tu bieżące po obu stronach ulic rynsztoki — łatwe źródło zdojczy słodkiej wody, ale jednocześnie rozsadanik straszliwych afrykańskich epidemii. Tu, we Freetown, istnieje chociaż namiastka cywilizacji, tam na prowincji — okrutna pęda.

Anglicy bowiem rabując swoje kolonie nie dbali, w przeciwieństwie do Francuzów, nawet o ich zewnętrzny blizn. Nie stworzyli tak jak si ostatni — dla zamydlenia oczu postępowemu światu — miast wizytówek w rodzaju Abidżanu, Dakaru i Kotonu.

To w wyniku ich zbrodniczej polityki 98 procent blisko 2,5-milionowej ludności Sierra Leone... jest analfabetami. Nawet z 74 posłów do tutejszego parlamentu — tzw. Izby Reprezentantów — tylko kilkunastu potrafi pisać i czytać. Dlatego też ukazująca się w tym kraju jedyna gazeta — „Daily Mail” — przede wszystkim zamieszcza zdjęcia. Pismo to już pierwszego dnia po zamachu stanu opowiadało się po stronie nowych władz. Jednak podobnie starszego sierżanta Mamada — nowego szefa państwa i dowódcy naczelnego armii liczącej tylko 600 żołnierzy — zamieszczało z kilkudniowym opóźnieniem. Podobno u jedynego we Freetown fotografa zabrakło akurat... filmów.

Kraj ten bowiem niemal wszystko importuje z zagranicy. Jak bardzo jest on uzależniony od Brytyjczyków lub USA świadczyć może chyba najlepiej następujący fakt.

Otóż któregoś dnia poznałem przypadkowo woźnego z Izby Reprezentantów. Zapropował on mi wzięcie wspaniałego, górującego nad miastem i wyróżniającego się od otaczających go ruder — nowoczesną architekturą — gmachu parlamentu. Podczas zwiedzania miałem nawet możliwość usiąść na tronie brytyjskiej królowej Elżbiety II, która formalnie nadal jest głową państwa Sierra Leone. Królewski tron zrobiony jest z hebanowego drzewa, bogato zdobiony w tutejsze rzeźby ludowe. Szczególnie wiele rzeźb jego twórcy wyrzył w wysokim i częściowo obijany skórą oparcie. Zwiedzając salę posiedzeń spostrzegłem, że jeden z foteli, bodaj ministra spraw zagranicznych, jest polamany. Mój przewodnik wyjaśnił mi, że w całym państwie administracja parlamentu nie może znaleźć rzemieślnika, który by go potrafił naprawić. Jak więc tylko sytuacja ulegnie znów stabilizacji i wznowiona zostanie komunikacja lotnicza z Londynem krzesło powędruje tam do naprawy. Również jeżeli zepsuje się tu

samochód lub radio muszą one odbywać w celu naprawy podobne podróże.

CZY WIĘC SMITH BYŁ WINIEN?

Być może częściowo tak. Głównie jednak kolonizatorzy angielscy, którzy przyznając w roku 1961 Sierra Leone niepodległość nie zapewnili temu krajowi jakichkolwiek środków egzystencji. Wprost przeciwnie, zabiegali usilnie aby to najbardziej z najbardziej zubożonych państw Afryki utrzymać w jak największym zacofaniu i ciemności. A wszystko to po to, aby być niezbędnymi dla młodego państwa i jeszcze przez długie lata robić tu dobre interesy.

Anglicy mieszkają za miastem, po przeciwnej stronie cypla wybiegającego kilkaset metrów w morze. Na nim właśnie leży centrum Freetown. W dzielnicy angielskiej różnorodnych mieszkańców Sierra Leone rzadko można spotkać. A jeżeli już z nich ktoś tu mieszka, to musi być wyższym urzędnikiem ministerialnym, kupcem lub wykładowcą na jedynej w tym kraju uczelni, leżącej na górze Aureol — Fourah Bay College. Wygląd zewnętrzny jej gmachów i wyposażenie przypomina którąś z naszych skromnych, prowincjonalnych szkół średnich. Zwiedzając Fourah Bay College trudno uwierzyć, że jest to najstarsza uczelnia w Afryce zachodniej i do niedawna — największa.

Dzielnica angielska przypomina górskie uzdrowisko, całe zabudowane co najwyżej jednopiętrowymi bungalowami. Nad samym morzem, obok wspaniałej plaży, w gmachu o kształcie statku pasażerskiego znajduje się luksusowa restauracja. W niej właśnie każdego wieczora mieszkający w Sierra Leone Brytyjczycy, mocno opijając się whisky, tęsknią za krajem. Jednak nie myślą po trzeźwemu do niego wracać. Tam musieliby ciężko pracować, tu za najdrobniejszą przysługę każą sobie stono płacić. Każdy z nich reklamuje się też jako wybitny specjalista.

Tylko czy w Sierra Leone trudno być specjalistą, kiedy każdy umiejący pisać i liczyć jest ceniony na wagę złota, kiedy w restauracji — statku zapada wiele decyzji o wadze państwowej?

Gdy wyjeżdżałem z Freetown w tym luksusowym lokalu szeptało o próbach kolejnego puczu któregoś z pułkowników. Mamada bowiem od razu ostro wziął się za „specjalistów”.

MAREK REGEL
Zdjęcia autora



— Zapraszamy cię na kolację — powiedzieli znajomi. — Wolisz potrawy chińskie czy peruwiańskie? Zresztą decyzję możesz podjąć na miejscu, bo i tak pójdziemy do „Czify”. Nawet nasze typowe potrawy Chińczycy przygotowują najlepiej.

(Korespondencja z Peru)

„Czifa” — to powszechne w Peru określenie chińskiej restauracji. Nazwa ta wywodzi się najpewniej od chińskiego słowa: „czy-fan” czyli „jesć”. „Czify” można spotkać na każdej nieomal ulicy Limy, a i w miastach prowincjonalnych widać ich niemało. W Iquitos nad Amazonką naliczyłam ich około dziesięciu. Należy nawet do dobrego tonu zapraszać gości na kolację do „czify”, choć jedzenie jest tam droższe niż gdzie indziej...

CHIŃCZYCY W LIMIE

Tym razem udał mi się do czify „Kuo-hua”. Nazwa to dość zaskakująca, bo w dosłownym przekładzie oznacza „język narodowy”. Jest jedną z najwytworniejszych „czif” w peruwiańskiej stolicy. Za bramą z typowo chińskimi, uniesionymi ku górze narożami daszku, oświetlona lampionami wydało mi się, że zostałam nagle przeniesiona do jakiegoś zakątka w Hang-czou. Do restauracji bowiem, która mieści się naturalnie w typowo chińskim pawilonie, prowadzą chińskie

mostki przerzucone nad szarymi stawami, w których pływają kolorowe chińskie rybki, na powierzchni zaś wody rozkładają swoje łacie i cudowne kwiaty lotosy.

Kolonia chińska należy do

CiNO znaczy KUPIEC

najliczniejszych i najbogatszych w Limie. Na każdym niemal rogu ulicy stoi Chińczyk i zaprasza do swego sklepu. Chińczycy zajmują się tu bowiem handlem „Cino” — po hiszpańsku „Chińczyk” — stał się nawet synonimem kupca. Chińczycy wydają w Limie dwie własne gazety. Jedną z nich, „Czifa”, prowadziła tu ta liczna emigracja? Pierwsza fala Chińczyków napłynęła (dosłownie, bo najczęściej pod pokładami statków) w latach 1849—1874. Chiń

upływem czasu Chińczycy zaczęli odpywać do miast i zaczął mówić się drobnym zrazem han dlem, aby z czasem zająć w nim pierwsze miejsce. Równocześnie z Chińczykami sprowadzono do Peru pewną liczbę Koreańczyków, a od początku naszego wieku zaczęła tu też napływać liczna imigracja japońska. Jednak po wojnie chińsko-japońskiej, Peru nie chce narzązać się Anglii, głównemu wówczas importerowi swojej bawełny, że cydowało się w latach trzy-

dziesiątych na zamknięcie japońskiej emigracji. Zeby nie na rzać się także i Japonii — zabroniono osiedlenia się w Peru wszystkim cudzoziemcom. Chińczycy napływali tu jednak aż do drugiej wojny światowej. Przyjeżdżali na paszportach z Hongkongu i udawali się w głąb kraju, gdzie w pewnych rejonach łatwo było uzyskać peruwiańskie pa piercy, zwłaszcza że do roku 1928 nie obowiązywała w Peru rejestracja cywilna, lecz tylko religijna. Dopiero na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych wydano w Peru przepisy surowo zabraniające Chińczykom wjazdu do kraju, nawet tym, którzy posiadają paszporty peruwiańskie, a wyjechali za granicę choćby tylko w celach turystycznych.

INFILTRACJA JAPONSKA

O ile mieszkańcy Państwa Środka, choć kultywują swój język i zwyczaje, wtapiają się jednak w peruwiańskie społeczeństwo — to przybywający z Japonii stanowią grupę ścisłe wyizolowaną. Do tego stopnia, że jeżeli Japończyk nie znajdzie sobie partnerki zyciowej wśród miejscowej kolonii, stara się ją sprowadzić ze swojej dalekiej, zamorskiej ojczyzny.

Emigranci stawią Japonii infiltrację gospodarczą w Peru. Jest ona dosyć duża. Posiadają tu Japończycy wiele firm i banków, z których największym udziałowcem jest potężny konglomerat bankowo-społeczniowo-przemysłowy „Mitsui”. Istniały nawet projekty skolonizowania przez Japończyków departamentu Madre Dios.

ELŻBIETA DZIKOWSKA



Wioska murzyńska w Sierra Leone.

P I Ł S U D S K I E G O

„Jest charakterystycznym, że w tym czasie wszyscy, którzy byli przeciwnikami pewnych słów, nieraz bardzo surowo je sądzić — sami zaczynają te właśnie słowa wy powiadać. Wic mówią o „szerokich warstwach pracujących”. „o konieczności udziału ludu” w tym czy innym, o „konieczności ludowładztwa” — wszyscy przeciwnicy „ludowładztwa” i warstw pracujących”.

Kto mógł być oprócz niewolnym człowiekiem, który sta nie na czele państwa przy poparciu mas, a który nie naruszy podstawowych interesów klas posiadających? Członek powołanej przez oku panta Rady Regencyjnej, ksią że Lubomirski stwierdził: „Wtedy wszystkie stronnictwa od najsakrajniejszej prawicy do lewicy żądały od nas oddania władzy Piłsudskiemu”.

Dlaczego tak było? Z jednej strony Piłsudski był w oczach ludu na swa PPS-owska przesłuchanie popularny wśród lewicy. W całym społeczeństwie był popularny jako bojownik o niepodległość, inicjator działań zbrojnych w 1914 roku, komendant I Bry

gady, a popularność jego wzrosła znakomicie przez fakt aresztowania i osadzenia w twierdzy magdeburgskiej. Mógł być więc symbolem zwycięstwa. Z drugiej — nawet prawica mogła przynajmniej tolerować Piłsudskiego. Nie mówiąc już o tym, że w ówczesnej sytuacji sama nie mogła wziąć władzy, ale wiedziała, że ze strony Piłsudskiego nie grozi dążenie do rewolucji. Znała również jego skłonność dyktatorskie jak i chroniczną antyrosyjskość. I tak władza oddana Piłsudskiemu, który przybył do Warszawy, gdy w kraju istniało już kilka ośrodków władzy. Tu trzeba zresztą przyznać, że droga pertraktacji potrafił on skupić wokół siebie różne siły, uzgodnić nawzajem się zwalczające. Tak powstał symbol zwycięstwa.

Zrozumiałe, że został on dobrze przez masę przyjęty. Wyzwolony po wieloletniej niewoli naród czuł potrzebę wdzięczności. W pokazywaniu prawdziwych przyczyn odzyskania niepodległości, a zwłaszcza głównej — rozbicia dzięki rewolucji trzech zaborczych imperialistów —

klasy posiadające nie były oczywiście zainteresowane. Zastąpił to młot Piłsudskiego. Pogłębiany następnie latami przez wiernych mu legionów a i jego samego.

O roli i to nie tylko propagandowej piłsudczyków mówił na procesie brzeskim obrońca Witosa adwokat Szurlej:

„Marszałek Piłsudski ma około siebie obóz oddanych sobie, wiernych ludzi, których przyzwyczailiśmy się nazywać piłsudczykami. Jest to rodzaj monoteizmu. Two rza go ludzie, którzy w młodości oczuli marszałka Piłsudskiego. Był to ludzie religijnie liberalni, ale tak natura fizyczna, jak i moralna nie znosi próżni, więc w miejsce Boga trzeba było wstawić bożyszcze. Ten kult na tych pierwiastkach oparty, pomógł dyktaturze”.

I wreszcie trzeci źródło. Piłsudski jako odnowiciel. Jak wiadomo w 1923 roku usunął się oficjalnie z życia publicznego. Wychodził z Warszawy do Sulejówka, gdzie przyjmował od czasu do czasu

wiernopoddane hołdy legionistów. Występował niekiedy publicznie i czekał na dogodny moment do przejęcia władzy. To usuniecie się w cień pozwoliło mu odciąć się od odpowiedzialności za trudności polityczne i gospodarcze, jakie kraj przeżywał zwłaszcza w latach 1925—1926. W masach poczęła się szerzyć legenda o jedynym zbawcy. I z tym — jak już powiedziano, szerokim poparciem Piłsudski wystąpił zbrojnie przeciw rządowi Witosa w maju 1926 roku. Wystąpił, ukrywając w istocie swój program, szermując jedynie krytyką i ogólnymi hasłami uzdrowienia. Zamach stanu się udał. Został zalegalizowany. Pełniący obowiązki prezydenta marszałek Sejmu Rataj powołał wskazany przez Piłsudskiego rząd.

W tymże maju Piłsudski nie przyjął godności prezydenta Rzeczypospolitej. Wsunął na to stanowisko Mościckiego a sam zadowolony z siebie oficjalnie stanowiskiem ministra spraw wojskowych i generalnego inspektora sił zbrojnych (dwukrotnie był również premierem). W rzeczywistości wywierał przemożny

wpływ na politykę i losy państwa. Oddani mu bez reszty oficerowie obsadzali czołowe stanowiska rządowe i realizowali jego wskazania. Za rządem uzdrowienia przysłała dyktatura i faszystowska krajowa i politycznej polskiej postaci.

Fakt niewystępowania Piłsudskiego na czołowych stanowiskach pomagał i w umocnieniu jeszcze jednej strony mitu: że to nie on faszyzował kraj, że to dopiero po jego śmierci itd., itp. Ale przecież to Piłsudski rozwiązywał sejmy, wsadzał przywódców opozycji do więzień, prześladował komunistów, pacyfikował Galicję wschodnią. Warte przy tym pamiętać, że drżało to się, gdy obowiązywała jeszcze stosunkowo demokratyczna konstytucja z 1921 roku, którą zresztą Piłsudski bez żenady nazywał „konstytucją prostytutką”. To on wprowadził Polskę na terytorium wojny dla kraju polityki zagranicznej i to już od początku — odwróceniem się od powstań śląskich i marszem na Kijów.

Oczywiście rami artykułu w dzienniku nie pozwalają na pełniejsze omówienie tej barwnej postaci, ani źródeł legendy. Jest jednak przecież historycznie dużo opracowań historycznych, które pokazują prawdę.

Sięgając do nich warto, zwłaszcza z okazji pięćdziesięciolecia. Pokazują one wymownie, że zarówno fakty były dalekie od legendy jak i przede wszystkim rezultaty polityki Piłsudskiego były dalekie od potrzeb kraju.

Wanłowicz pisze na innej okoliczności:

„Kiedy młot narodził, nie ma już żadnej rady. Albo trzeba go bez granic rozbudowywać, albo się zawałi”.

Można to stwierdzenie odnieść i do mitu o Piłsudskim. Tyle, że nie albo — albo. Najpierw go bez granic rozbudowywano, a później się zawałił. We wrześniu 1939 roku! Oczywiście, nie ostatnie. Pokutuje jeszcze tu i ówdzie mit o dobrym marszałku, w „słwym szerleca stroju”, w maciejówce i na kasztance. Ale po co go podtrzymywać w popularnym tygodniku?

JERZY FELIKSIAK
„Sztandar Młodych”

Anegdota

W. POL I GOETHE

Wincenty Pol wstąpił kiedyś do Weimaru, by spotkać Goethego. Został go siedzącego przy biurku i czytającego w jakiejś księdze. Zrazu nie chciał przerywać, ale w końcu chrząknął raz i drugi. Widząc, że nie odnosi to skutku ujął kłamekę. Wtedy Goethe wstał od biurka i zawołał:

— Ale pan w gorącej wodzie kąpany!

Bo z ognia wracam — odparł Pol, wskazując pierś, na której błyszczał zdobyty niedawno krzyż „Wirtuti Militari”...

BUTA MAGNACKA

Na jednym z balów dworskich, którymi osiadał sobie kłeski polityczne ostatni król Polski, zjawili się Radziwiłł — „Panie Kochanku” i butnie przechadzał po sali. Gdzieś w przejściu zamachnął się i uderzył wylotami kontusza w twarz prymasa Poniatowskiego. Ubolewano, że mu się taka nieuwaga przytrafiła i sam prymas wziął to za przytyłek. Książę odrzekł jednak bezczelnie:

— Tak chciałem, panie kochanku. Tak chciałem!

NIE MA OBAWY

Do ziewającego sławnego polskiego komika XIX-wiecznego, Alojzego Żółkowskiego rzekł raz pewien młodzik:

— Niech pan nie zje mnie przypadkiem!

— Cóż znowu — odrzekł autor „Momusa”. — Nie jadam oślego mięsa!

SPRYT

Podczas oblężenia Saragossy mieszkańcy chroniąc się za mury unieśli wszelką żywność. Głód wśród wojsk napoleońskich był więc ogromny. Kradziono sobie na wzajem wszystko nadające się do jedzenia. Porucznik Legionów Polskich, Kaliński zdobył raz skądś osia. Lekając się, by mu go nie ukradziono w nocy przeciągnął od ości postronki przez dziurę w baraku i przywiązał do ręki. Jakież było więc jego zdziwienie, gdy rano spostrzegł u postronka tylko... osia głowę!

ZMIENNE KRYTERIA

Pewien profesor, uczulony na punkcie swej wielkości chciał, by w pracy zbiorowej jego nazwisko znalazło się na pierwszym miejscu. Redaktor dzieła nie zgodził się jednak na to odstępstwo od zwyczajów, stwierdzając:

— Pierwszy jest pan, profesorze, u siebie w katedrze, ale nie w alfabecie...

Z MYŚLI UCZONEGO

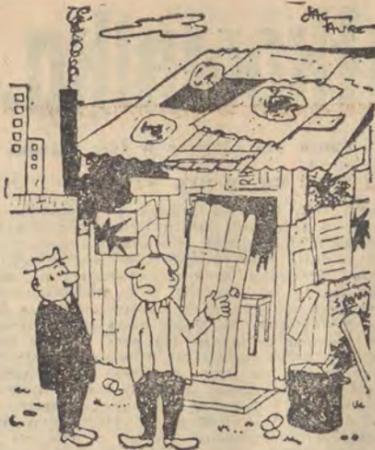
Prof. Ludwik Hirszfeld powiedział kiedyś:

— Nawet najlepszy mikrooskop nie przyczyni się do rozwoju nauki, gdy się go trzyma w szafce!

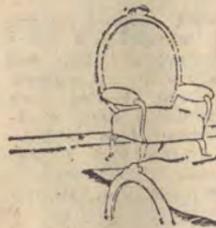
— Budowałem sam, tylko plany zamówiłem u architekta.



— Niech się pani niczego nie obawia, ona siedziała mu na kolanach, gdy była jeszcze taka mała.



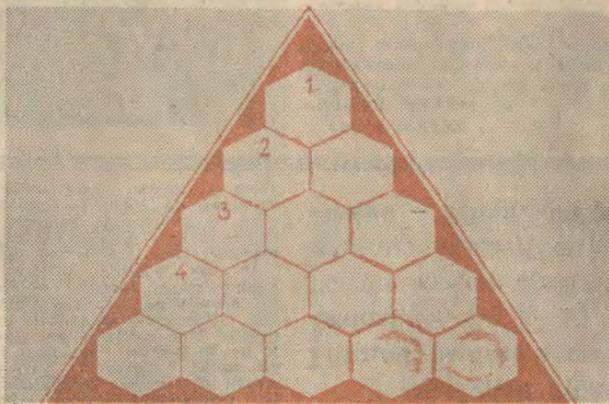
H
U
M
O
R



— Znowu bawisz się tym zegarkiem ze świecącymi wskazówkami!...

Rozrywki UMYŚLOWE

Redaguje Klub Szaradzystów ŁDK
Magiczny ukośnik sylabowy



ZNACZENIE WYRAZÓW

1. Chroni towar przed uszkodzeniem.
2. Okala twierdzą, 3. Inaczej irys.
4. Usterka.

(„OMEN”)

Łamigłówka

Zadanie niemiejsze polega na odszukaniu ośmiu różnie występujących między tymi pozornie jednakowymi rysunkami.

(„VIE NOUVE”)

Uwaga! Do krzyżówki z poprzedniego tygodnia wkraśli się błąd, za co bardzo przepraszamy wszystkich czytelników naszego kącika. Będą honorowane odpowiedzi pomijające ten fragment zadania.

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie zadania z dn. 22 września br. wylosowali: S. Wesołowska, Łódź, ul. Kilińskiego 75/14. A. Beuze, Łódź, ul. Żwirki 11. A. Wołojko, Łódź, ul. Buczka 13/7. S. Iglicka, Skierniewice, ul. Sienkiewicza 8. T. Zalewski, Łęczyca, ul. Konopackiej 3 (LO).



Horacy Satrin

POKŁOSIE (Aforyzmy)

Wielu idzie z duchem czasu. Nie dotrzymuje mu jednak kroku.

Nie należy zapominać, że kij wetknięty w mrowisko ma również dwa końce.

Człowiek najgłośniej wzdiera się w pieluszkach. Potem stopniowo spuszcza z tonu.

Ręka nawykła do głośkania łatwo zaciska się w pięść.

Są ludzie, którzy oczekują zapłaty za niezawiedność przy sługę.

Gdy zdemaskowano go, wyszło na jaw, że w ogóle nie ma twarzy.

Uśmiechnął się do niego los. Potem orzekł na siebie, że był to uśmiech ironiczny.

„Liryka obywatelska”

— Zwykle jestem niezadowolony z tego, co robię. Ale nie zraziłem się jeszcze do piosenki, mam już zaplanowaną pracę na 5 najbliższych miesięcy. Może uda mi się wystąpić z półrecitalem: 10–12 piosenek. Skupiam się nad półrecitalami, bo po prostu w jednej lub dwu piosenkach trudno zawrzeć jakąś szerszą myśl. Występowałem w roku ubiegłym z pełnymi recitalami.

Dwie rzeczy mnie interesują: powoli wyczerpała mi się forma piosenki reportażowej, taka jak np. „Jesteśmy na czasach” (można ją odczytać jako reportaż z czasów, lecz także np. jako piosenkę o sztydzeniu z uczuć ludzkich). Jednak realiów mi nie brak, będą więc uprawiał jeszcze te piosenki (nazywam je liryką osobistą) jak np. „Niedziela na Głównym”. „Polska miłość” czy „Światowe życie”. Piosenki te starają się załatwiać sprawy społeczne.

Istnieje także pojęcie piosenki zaangażowanej. Z utworów takich mam nową piosenkę. „Przyszło mi żyć”. Jeżeli chodzi o drugi gatunek, ballady, czyli piosenki ujmującej metaforycznie los człowieka, chcę nadal kontynuować ten rodzaj wypowiedzi.

- ★ 5 lat pisania tekstów piosenek
- ★ Napisał ich ogółem ponad 300, a w repertuarze posiada 40
- ★ Trzykrotny laureat Opola
- ★ Jego piosenki nucą wszyscy



Chcę pisać dla interesujących mnie ostatnio (bo prócz starych sympatii mam nowe) Siana, Borysa i Jolanty Borusiewicz. Zamierzam nadal współpracować ze „Skaldami”. To tyle, jeżeli chodzi o piosenkę beatową. Aktorskie piosenki piszę do kabaretu „Dudek”, na jego 5-jubileuszowy program dla Gofasa, którego uważam za wymarzonego wykonawcę piosenki aktorskiej. No, i dla Jaremy Stepowskiego. A więc jednak nadal piszę. Choć miałem okres zmęczenia piosenką, ostatnio znowu trochę się rozkręciłem i wyruszą na podbój sezonu...

Rok 1968 jest dla mnie owocny: nagrałem drugiego longa — „Dziewczyny, bądźcie dla nas dobre na wiosnę”. Na płycie tej znajdują się ballady, m. in. o „Zastępowaniu”, gdzie jestem wyjątkowo autorem tekstu i muzyki, „Ballada o tореadorze”, „Czas miłości” i chyba przebój „Tupot białych mew”. Z pisaniem tekstów — przebojów, to tak, jak ze strzelaniem do celu: na 16 strzałów — 8 chybiłnych. Dawniej pisałem teksty szybko, obecnie „ciąży” tekstowi u mnie jest nieco dłuższa i trwa nawet kilka miesięcy.

— Opole? Jestem zadowolony, choć czyniono mi wiele zarzutów, że wypadłem słabo: „Ballada o tореadorze”, to moja bardzo osobista piosenka, i chyba nie taka zła. Może moi rywale wypowiedzieli się o prostu dosadnie? W każdym razie nadal chętnie będę występował w Opolu.

— Sopot? Był on znowu na normalnym poziomie, ani gorzej, ani lepiej. Ciesze się z sukcesu mego „Jesiennego pana”. Niki Nakasone nagra go na płytę. Festiwal w Sopocie ma określone zamierzenia. Moim zdaniem atrakcyjniejsi powinni być goście honorowi, bo ani Nancy Holloway, ani C. Pascal nie zadowolili. Są na Zachodzie bardziej renomowane gwiazdy, które można zaprosić. A i w Polsce, nie wpadając w lokalny patriotyzm, też są dobrzy wykonawcy np. „Czerwone Gitary” czy „No To Co” na ostatnim festiwalu...

Wojciecha Młynarskiego

Czy piszę wiersze? Ogromnie śliski to temat. Pisałem mając 12–14 lat. Szereg moich piosenek można chyba traktować jako wiersze. Moim zdaniem poezja odezła od pięknych tradycji, stała się hermetyczna. Ze przenosi się poezję do piosenki, to dobrze. Cenię Bryllę i Grochowiaka... Ale obcowanie z poezją, to bardzo osobista rzecz. Poezja współczesna nie narzuca się jak piosenka.

W maju 1969 roku wybieram się do Stanów Zjednoczonych i Kanady z grupą młodzieżową. Nigdy nie byłem w ZSRR, chciałbym więc bardzo i tam pojechać.

A telewizja? Moim ideałem jest widowisko telewizyjne z publicznością.

Zanotował: ADAM JAZWIECKI

(„DZ”)

Z notatnika automobilisty

»» MINI ««

„Wewnątrz większy niż ze zewnątrz” — pod tą dewizą za projektowania został „Mini”, tak samo jak przed laty „Morris-Minor”, konstruktorem którego był również „Alec” — jak go w Anglii poufale nazywają — Issigonis.

Jak jednak doszło do tego, że ów syn brytyjskiego inżyniera marynarki pochodzenia greckiego i matki Bawarki stał się konstruktorem, którego stawia się bez wahanja na jednym szczeblu z Porschem i Maybachem?

Można dać na to zwięzłą odpowiedź: miał on odwagę, wytrwałość, dążenie do nowego i zaufanie do swych pomysłów, graniczące prawie z uporem. Odrzucał on wszystko, co było oriodoksyjne, wiedząc, że ma to ciasne granice. Jego plany, jego wytrwała praca musiały wreszcie doprowadzić do sukcesu. Poprzeznie ustawiony motor, lansowany już 60 lat wcześniej przez Herbertha Austina, w połączeniu z napędem na przednią oś wzbudził zainteresowanie na całym świecie. W związku z tym również i nawisko Issigonis zyskało sławę światową i stało się równocześnie symbolem nowoczesnej konstrukcji samochodowej.

Zależało mu też na tym, aby „Mini” odnosił także sukcesy w sporcie wysigowym. Zwycięstwa w najtrudniejszych wysigach, jak np. wielokrotne sukcesy w „Monte Carlo Rallies”, niezwykle trudne próby, wykazały, że Alec Issigonis miał rację we wszystkich swoich poczynaniach.

O swoich konstrukcjach i o swych zasadach konstrukcji Issigonis mówi teraz:

„Kto uważa, że samochód można sprzedać tylko pod warunkiem, że bagażnik — oczywiście kosztem miejsca pasażerów — jest dość duży, aby pomieścić bagaż czteroposobowej rodziny na czterotygodniowy urlop, ten albo jest źle poinformowany, albo o wiele lat zacofany. Pasażer ma pierwszeństwo, musi mieć pierwszeństwo. Bagaż — to sprawa drugorzędna. Jeżeli się chce jednak pościć bagażowi i pasażerowi równą wagę, wtedy nie ma innego wyjścia jak przedłużyć wóz. A to znowu zmniejsza obrotność i wartość komunikacyjną wozu.

Pomieszczenia na motor i bagaż zajmują w moich modelach miejsce drugorzędne. Dopiero kiedy pasażer wygodnie siedzi, wtedy przychodzi na nie kolej. Tak i nie inaczej powstał „Mini”. Tak powinny być budowane samochody. Tego zdania jestem przynajmniej ja”.



„Gdyby Bóg wiedział, że „Mini” może rozwinąć szybkość ponad 200 km/g, byby mu na pewno podarował większe koła — oto wypowiedź jednego z angielskich dziennikarzy sportowych. Tak zrodził się pierwszy dowcip na temat samochodu „Mini”. Później powstało jeszcze dużo innych dowcipów na ten temat.

Właściwy autor tych wszy-

stkich dowcipów, twórca samochodów „Mini”, Alec Issigonis, jest człowiekiem dynamicznym, pełnym uroku i humoru. Nie bierze on niko mu za złe tych żartów na temat jego najmniejszego i zarazem największego dzieła: samochodów Austin i Morris „Mini”. Wie on dobrze, że ów „mighty mini” (potężny Mini) jest jego wielkim sukcesem.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon. 03
Straż Pożarna 08
Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. MO 07 400-00 590-00
Informacja PKS 265-96
Informacja PKP 581-11
Pomoc drog. PZM 333-09

TEATRY

TEATR WIELKI - g. 19.15 „Straszny dwór”
7.10. nieczynny

TEATR POWSZECHNY
g. 19.15 „Kawior i kaszanka”
7.10. nieczynny

TEATR NOWY - godz. 15 „Czerwone pantofelki”, g. 19.15 „Pierścień wielkiej damy”
7.10. nieczynny

MALA SALA - g. 20 „Gra miłości i przy-padku”
7.10. nieczynna

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) godz. 19 „Każdy kocha Opale”
7.10. nieczynny

TEATR 715 - godz. 19.15 „W czepku urodzona”
7.10. nieczynny

OPERETKA - godz. 19 „Hrabina Marica”
7.10. nieczynna

TEATR PINOKIO - g. 12, 17.30 „Ballada gdańska”
7.10. nieczynny

TEATR ARLEKIN - g. 11, 15 „Ferdynand Wspaniały”, 7.10. g. 17.30 jak wyżej

KABARET „AGAWA” (w kawiarni „Agawa”) g. 22.15 „Raz na różno wo”, 7.10. nieczynny

FILHARMONIA (Narutowicza 20), 7.10. g. 20 Recital organowy J. Jargoń. W programie: Bach, Brahms, Buxtehude, Reger, Rach-czewski, Telemann, Zelenchowski

MUZEJA

MUZEUM HISTORII WŁOKIENICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 11-16, 7.10. nieczynne

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne od g. 10-17, 7.10. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (ul. Włocławskiego 36) - czynne od 10-16, 7.10. nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UE (Park Sienkiewicza) - czynne od 10-14, 7.10. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRA-FICZNE (Pl. Wolności 15) czynne od g. 11-16, 7.10. nieczynne

KINA

BALTYK - „Siedmiu w blasku złota” od lat 16 (wt.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
7.10 jak wyżej

POLONIA - „Hrabina Cosel” od lat 14 (pol.) g. 10, 13, 16, 19
7.10 jak wyżej

WISLA - „Księżniczka” od lat 18 (szwedzki), g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
7.10 jak wyżej

WOLNOŚĆ - „Dżingis Chan” od lat 16 (ang.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
7.10 jak wyżej

GO? gdzie? KIEDY?

WŁÓKNIARZ - „Po-większenie” od lat 18 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
7.10 jak wyżej

ZACHĘTA - „Hrabina Cosel” od lat 14 (pol.) godz. 10, 13, 16, 19
7.10 jak wyżej

ADRIA - XXV-lecie Ludowego Wojska Pol-skiego. „Zamach” od lat 14 (pol.) godz. 9, 11, 13. Pożegnanie z tytułem: „Człowiek, który zabił Liberty Valance’a” od lat 14 (USA) godz. 15, 17.30, 20, 7.10. XXV-lecie Lu-dowego Wojska Pol-skiego. „Zamach” g. 10, 12, 14. Pożegnanie z tytułem: „Ofelia” od lat 16 (franc.) g. 16, 18, 20

CZAJKA - „Wrzesień” (pol.) od lat 12 godz. 15, 17, „Fantomas wra-ca” (fr.) od lat 18 godz. 19, 7.10. „Gdzie jest generał” (pol.) od lat 12 g. 17, 19

ENERGETYK - „Rin-go Kid” (USA) od lat 14 godz. 15, 17.15, 19.30

GDYNIA - „Piękna Angelika” od lat 16 (czech.) godz. 18, 20, 7.10. „Młoczące sła-dy” od lat 12 (pol.) godz. 16, 18, 20

REKORD - „Złota kac-ka” g. 10, 11, 12, 13, XXV-lecie Ludowego Wojska Polskiego - „Krzyż walecznych” od lat 16 (pol.) godz. 14, 16, 18, 20, 7.10. XXV-lecie Ludowego Wojska Polskiego - „Krzyż walecznych” godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ROMA - Bajki. „Ala ma kota”, „O Janku, co psom szył buty”, „Maszyna”, „Wiasny domek”, „Zwariowane przgody” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Kochaj my syrenki” od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20, 7.10. „Kochajmy syrenki” godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

SOJUSZ - „Ratuj, dziadziu” godz. 14, „Młoczące sła-dy” od lat 12 (pol.) godz. 15, 17, 19, 7.10. „Czar-ne i białe” od lat 16 (USA) godz. 17, 19

STOKI - „My z IX-a” od lat 8 (czechski), godz. 14 „Brzoza” od lat 16 (język) g. 16, 18, 20, 7.10. „Brzo-za” godz. 16, 18, 20

STYLOWY - STUDYJNE Omówienie premier październikowa godz. 11. Zestaw PKF z wrze-snia godz. 13.30. „Ze-słego roku w Ma-rienbadzie” od lat 16 (fr.-wł.) godz. 16, 18, 20, 7.10. „Zeszłego ro-ku w Marienbadzie” godz. 16, 18, 20

SWIT - „Wojujś i Wa-cuś” godz. 15. XXV-lecie Ludowego Wojska Polskiego. „Krzyż walecznych” od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20, 7.10. XXV-lecie Ludowego Wojska Pol-skiego. „Krzyż walecz-nych” g. 16, 18, 20

POLESIE - godz. 14 Bajki. „Ogniomistrz Kaleń” (pol.) od lat 16 godz. 15, 17, 19, 7.10. „Czerwone be-rety” (pol.) od lat 16 godz. 17, 19

POPULARNE - „Czer-wone berety” (pol.) od lat 16 godz. 17, 19

PRZEDWIOSNIE - „Fal-szywe banknoty” (fr.) od lat 14 g. 13, 15.30, 17.45, 20, 7.10. „Poran-ki młodości” (rum.) od lat 14 godz. 16, 18, „Gra uczuć” (hiszp.) od lat 16 godz. 20

PIONIER - „Roztarg-niony tatuś” godz. 15, „Naczelnik Czukotki” od lat 11 (radz.) g. 16, 18, „Markiza An-gelika” od lat 16 (fr.) godz. 20, 7.10. „Na-czelnik Czukotki” g. 16, 18, „Markiza An-gelika” godz. 20

POKÓJ - „Utrapienie z kozłem” godz. 11, „Czarodziejska lampa Aladyna” od lat 7 (radz.) godz. 16, „Ko-biety nie bij nawet kwiatem” od lat 16 (czech.) godz. 18, 20, 7.10. „Młoczące sła-dy” od lat 12 (pol.) godz. 16, 18, 20

KLINIKA WAM, ul. For-nalskiej 37 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedziny Bałuty i Wi-dzew oraz z dziedziny Górną z rej. poradni „K”, ul. Cieszkowskie-go 5 i Felisńskiego.

KLINIKA POL. - GIN. AM, ul. Sterlinga 13 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedziny Śródmieście z rej. poradni „K”, ul. Kopeńskiego 32 i No-woty Górną z rej. po-radni „K”, ul. Odrzań-ska.

Szpital im. H. Jorda-na, ul. Przybyłowska 7/9 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedziny Śródmieście z rej. poradni „K”, ul. Piotrkowska 107 i 269 oraz z dziedziny Gór-ną z rej. poradni „K”, ul. Przybyłowska 32.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjal-ności - tel. 03.

Nocna pomoc lekar-ska, ul. Sienkiewicza 137 tel. 444-44 - zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19-5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16-7.

Nocna pomoc pielę-gniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 - zgło-szenia telefoniczne na zabieg do domu w go-dzinach 19-5.

Świąteczna pomoc le-karska dziedziny Śró-dmieście - Piotrkowska 102 tel. 271-80, Bałuty - Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna - Lecznic-ka 2-4, tel. 440-62, Po-lesie - Al. i Maja 42, tel. 305-83, Widzew - Szpitalna 6, tel. 271-63 Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10-16 ambulatoria czynne od 17. Zabieg pielęgniar-skich wykonuje się w tych punktach w godz. 6-18, zgłoszenia na za-bieg w domu w godz. 8-18.

TATRY - Bajki. „W królestwie zwierząt”, „Pepe na wystawie psów”, „Bajka o smie-ku”, „Sprytny kozio-łek”, „Pechera, słom-ka i łapek” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, Kino filmów polskich „Ostatni etap” od lat 16 godz. 18, 20, 7.10. Bajki godz. 16, 17, XXV-lecie Ludowego Wojska Polskiego - „Daleka jest droga” od lat 16 (pol.) godz. 18, 20

DYŻURY APTEK
Cieszkowskiego 5, Piotr-kowska 127, Tuwima 89, Limanowskiego 37, Rzo-owska 147, Pl. Wolności 2, Zielona 28.
7.10.
Pl. Kościelny 3, Piotr-kowska 67, Piotrkowska 307, Obr. Stalingradu 15, Armii Czerwonej 8, Pl. Pokoju 3.

DYŻURY SZPITALI
Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedziny Bałuty i Wi-dzew oraz z dziedziny Górną z rej. poradni „K”, ul. Cieszkowskie-go 5 i Felisńskiego.

Klinika WAM, ul. For-nalskiej 37 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedziny Bałuty i Wi-dzew oraz z dziedziny Górną z rej. poradni „K”, ul. Lecznicza 6.

II Klinika Pol. - Gin. AM, ul. Sterlinga 13 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedziny Śródmieście z rej. poradni „K”, ul. Kopeńskiego 32 i No-woty Górną z rej. po-radni „K”, ul. Odrzań-ska.

Szpital im. H. Jorda-na, ul. Przybyłowska 7/9 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dziedziny Śródmieście z rej. poradni „K”, ul. Piotrkowska 107 i 269 oraz z dziedziny Gór-ną z rej. poradni „K”, ul. Przybyłowska 32.

Niedziela społecznej pracy

Dziś - podobnie jak w ubiegłą niedzielę - tęczowy ZMS-owcy wychodzą na ulice miasta, by realizować w dalszym ciągu zobowiązania podjęte na czesć V Zjazdu PZPR.

W Śródmieściu: 200 osób pracuje przy ul. Głównej 190 - przy ul. Sienkiewicza i 190 - przy ul. Dąbrowskiego, w godz. od 9 do 13. Młodzież wykonywać tu będzie prace ziemne.

Na Widzewie: 200 osób pra-cuje w parku przy ul. Kon-sztytucyjnej i 80 - przy roz-biorce baru (Rokicińska 144), w godz. od 9 do 11.

Na Polesiu: 300 osób - przy ul. Drewnowskiej, 200 - przy budowie parkingu obok ZOO, 200 - przy ul. Konstancyń-skiej i 160 - przy budowie parkingu na Al. Unii, w go-dzinach od 9 do 15.

W Górnej: 200 osób - przy porządkowaniu końcówki „17”, w godz. od 9 do 15; nato-miast młodzież szkolna - 250 osób - porządkować będzie tereny przyszłokolej. ZMS-owcy z 9 zakładów pracy - 220 o-sób - pracują bądź to w za-kiadach bądź w obiektach przyzakładowych.

Na Bałutach: 220 ZMS-ow-ców z zakładów porządkować będzie obiekty przyzakłado-we; 100-osobowa grupa akty-wu ZŁ i ZD ZMS pracuje w godz. od 8 do 10 na ul. Główniej.

Łącznie w dzisiejszej nie-dzieli pracy społecznej uczest-nicy 2,5 tys. ZMS-owców.

Inauguracja roku na WUML 15 października

Inauguracja roku akademie-kiego 1968/69 na WUML prze-widziana w dniu 8 październi-ka br., została przełożona na dzień 15 października (wtorek), godz. 14.45, w gmachu WUML (Piotrkowska 232, aula III p.).

„Każdy kocha Opale” - premiera w Teatrze Jaracza

W niedzielę o godz. 19 zespół Teatru im. Jaracza wystąpi na scenie Teatru Rozmaitości z premierą sztuki współczesno-go dramaturga amerykańskie-go Johna Patricka „Każdy kocha Opale”.

W roli głównej wystąpi Ma-ria Kozierska. Sztukę wyreży-serowała Maria Kaniewska. Dekoracje Henri Poulaina. M.

„W czepku urodzona” - na scenie »7,15«

Po dłuższej przerwie Teatr im. St. Jaracza wznowia w niedzielę 6 bm. na scenie „7,15” graną w całej Polsce i cieszącą się nie słabającym powodzeniem również w naszym mieście komedię Zdzisława Skowronskiego „W czep-ku urodzona”.

Ogólnolódzkie zebranie KPB

W niedzielę, o godz. 10, w gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej (Gdańska 102) odbędzie się ogólnolódzkie ze-branie przedstawicieli kół przyjaciół bibliotek. Obok za-sadniczych referatów i dys-kusji - bogata część arty-styczna, w której wezmą udział: K. Baciewicz, Z. Hodor, D. Ambroziak i K. Iwiński.



NIEDZIELA. Wielka im-preza z okazji 25-lecia Lu-dowego Wojska Polskiego - o godz. 12, w kinie ŁDK (Trau-gutta 18), w programie skia-danka pt. „Karabin i kwiat”, zgaduj-zgadula z nagrodami oraz projekcja filmowa.

PONIEDZIAŁEK. Dzień kultury NRD - z okazji 19 rocznicy powstania NRD - o godz. 18, w ŁDK (Traugutta 18), otwarcie wystawy prac uczniów A. Habermanna oraz prelekcja mgr Z. Przemyskiego.

Badania radiograficzne: Śródmieście - ul. Armii Ludowej nrnr 19, 21, 23, 27, 28, 29, 30, 32, 38, 40, 42 i 44 (przy chodniku przy ul. Moniuszki); Bałuty - ul. Agrestowa i ul. Drewnowska od nr 1-17 (przy chodniku przy ul. Limanow-skiego).

Niedzielne imprezy turystyczne

Spacer na trasie Kolumna - Rokicińska - Ostrów - Łask. Po drodze zwiedzanie zabytków. Zbiórka na Dworcu Kaliskim o godz. 8.30. Długość trasy około 16 km.

Kolarze mogą wziąć udział w wycieczce na trasie Łódź - Stare Złotno - Rąbień - Łódź. Długość trasy około 20 km. W programie m. in. pieczenie ziemniaków. Zbiórka na Ry-nku Starego Miasta o godz. 9. Wyjazd o 9.15.

Dorożkami po Łodzi

W niedzielę - 13 październi-ka TPE organizuje zbiórkę z kolei kawałkową pn. „Dorożkami po Łodzi”. Zapisy w se-kretariacie TPE (Piotrkowska 104, pokój 511), w godz. od 10 do 14, tel. 290-40, wewn. 439.



URZĄDZENIE całkowite do produkcji taśmy sprzedam, Zaolziańska przy Astronautów - ga-zaże 59982 g

MIKRUSA - stan do bry, tanio sprzedam, Wolczańska 181-21

SYRENE 101 - sprze-dam, Piotrkowska 34 m. 15 59929 g

FIATA 600 - sprzedam, Tel. 406-74 59727 g

MOSKWIKA 407 w doskonałym stanie sprze-dam, Tel. 342-30 godz. 15-18 60014 g

2 POKOJE, kuchnię, wy-gody, i p. w starym budownictwie zamienię na 3 pokoje, kuchnię w blokach. Stoczek 2-24 godz. 18-20 59759 g

TOMASZÓW Maz. - 2 pokoje, kuchnię zamie-nię na podobne w Ło-dzi. Oferty „59777” Pra-sa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE M-3, Te-ofilów i p. - zamie-nię na równorzędne w dziedziny Górna. Oferty „59958” Prasa, Piotr-kowska 96

POKÓJ, kuchnię nada-jące się na lokal han-dlowy przy Piotrkow-skiej zamienię na po-kój, kuchnię. Oferty „59943” Prasa, Piotrkow-ska 96

WARSZAWA - mieszka-nie własnościowe 4-po-kojowe, wolne odstą-pienie. Pośrednicy wykluc-żeni. Oferty „59952” Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnię, wła-snościowe kupię. Oferty „59959” Prasa, Piotr-kowska 96

PEKINCYKI sprzedam, Małachowskiego 8a przy Kopeńskiego

2-LETNIE sadzonki czar-nych porzeczek i agre-stu tanio sprzedam, Łódź, Borsucza 3-29

PIANINO „Förster” - stan bardzo dobry sprze-dam, Tel. 490-98

PELNORODOWE szczeniąt suczki Coc-ker-Spaniel (po rodzi-cach stanowiących czło-wiek krajową) - sprze-dam, Łódź, Sienkiewi-cza 6 m. 7 59674 g

UWAGA, KANDYDACY NA WYŻSZE UCZELNIE!

KURS przygotowujące do egzaminów wstępnych na UE (prawo, ekonomię, biologię i filologię polską), Politechni-kę i Akademię Medyczną, organizuje Uniwersytet Robotniczy ZMS w Łodzi. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat UR ZMS w Łodzi, ul. Piotr-kowska 262, tel. 404-56 w godz. 10-18 codziennie oprócz sobót.

BLASZANY garaż skła-dany zaraz sprzedam, Tel. 552-35 po 16

GARAŻ przenośny sprze-dam, Androsul, ul. Ro-kicińska 119 59961 g

MATEMATYKI - za-kres szkoły średniej u-dziela student politich-niki, Tel. 267-38

UCZENNICE zaawanso-waną w krawiectwie przyjmę, Tel. 278-03

UCZEN do krawca po-trzebny, Tuszyńska 37

EMERYTCE dam miesz-kanie za dozwór nad dom-kiem. Oferty „59865” Prasa, Piotrkowska 96

OMOC domowa docho-dząca do lekarza po-trzebna, Obr. Stalingra-du 12-5 60096 g

POMOC domowa na sta-łe potrzebna, Fornal-skiej 48 m. 36 po 17

PRZYJME dziewczynę do pomocy domowej na stałe po ukończonej zasadniczej szkole. Wa-runki dobre, możliwość dalszego szkolenia się, Oferty „59895” Prasa, Piotrkowska 96

POMOC domowa po-trzebna, Sadowa 18-20, m. 26, tel. 504-94 (Julianów) 59753 g

POMOC domowa z wia-sną pościelą potrzebna. Świadectwa konieczne, Łódź, Zeromskiego 31, m. 7 59826 g

GOSPOSA na stałe, względnie pomoc na kil-ka godzin dziennie po-trzebna, Łódź, Kaso-wa 2-42 (przy Lecznic-zej) 59981 g

POWAŻNA pani do 4-letniego chłopczyka po-trzebna, Górnicza 47 m. 55, po godz. 17

DOCHODZĄCA pomoc domowa potrzebna, Te-leton 327-37 59693 g

POMOC domowa na 8 godzin dziennie zaraz potrzebna, Przędzalniana 12 m. 17, godz. 16-21

OPIEKUNKA do 4-let-niej dziewczynki po-trzebna, Styrska 3-32 (dojazd do ul. Tamki, przy Nowotki)

FARBUEMY misie wel-niane, nylonowe, białki elastyczne, koszule non-iron oraz piżmowe ortu-lonowe, Farbiarnia Z. Rzymiński, Włocławskie-go 40 59605 g

NAPRAWA, konserwacja maszyn do szycia, Tel. 370-06, Łąpowa 47, Ko-tynia 59619 g

SZYBKO i tanio! Na-prawy elektrycznego sprzętu domowego, prze-wijanie rozruszników, prądnic i silników - wykonuje warsztat Łódź Obr. Stalingradu 75 Do-magalski 59823 g

ZAŁOŻONE łapki ka-rakułowe farbują na kolor popielaty. Przy-ciemniam piżmowce oraz nutrie na kolor wydry. Tadeusz Radtke, War-szawa 97, ul. Cieplar-niana 9, tel. 32-60-28

SAMOTNI znajdą ciekła-we oferty matęskie w Biurze Matrymonial-nym „Swatka”, Łódź, Piotrkowska 133

PRZETARG

Zarząd Spółdzielni Pracy „Włókno Krajowe” w Lublinie, ul. Szewska 3, ogłasza przetarg na dokonanie remontu kapitalnego 10 szt. krosien ręcznych z maszynami żakardowymi konstrukcji drewnianej w terminie jak najkrótszym. Przetarg odbędzie się w dniu 14 października 1968 r. w biurze spółdzielni przy ul. Szewskiej 3 o godz. 11.30. Krosna oglądać można w Zakładzie Tkackim w Lubartowie przy ul. Lubelskiej 107 w godzinach od 7.00 do 15.00. Do przetargu zaprasza-my przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegę się prawo wyboru oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

OGŁOSZENIA DROBNE

DOM 1-rodzinny, 6-izbo-woy, wolny sprzedam. Mieszkanie na zamiane. Tel. 406-34 59906 g

POL domu sprzedam, 1 pokój wolny, Łódź, Krzyżowa 7, Marczak

DZIAŁKI leśne pod za-budowę sprzedam. Gro-tniki, ul. Ustronie 62, tel. 352-39 59846 g

WILLE sprzedam, Broni-sław Adamusiak, Za-kowice 57 k. Łódź

UWAGA

Nabywcy prywatni i przedsiębiorstw!

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OPAŁEM I MATERIAŁAMI BUDOWLANymi W ŁÓDZI

PRZENOŚNE PIECE KAFLOWE, WYKLADZINĘ PORECZOWĄ, PŁYTY POLISTERYNOWE FALISTE oraz PŁYTY GIPSOWE

można nabyć w składach materiałów budowlanych:

ul. RZGOWSKA 126 tel. 448-94
ul. KILIŃSKIEGO 28 tel. 358-69
ul. SOPOCKA 7/9 tel. 408-68

WYKLADZINY PODŁOGOWE

w dużym wyborze nabywcom prywatnym oferują składy:

ul. RZGOWSKA 126
ul. KILIŃSKIEGO 28
ul. BATOREGO 6
ul. ŁAGIEWNICKA 117.

DOMEK jednorodzinny, 4-izbowy z wygodami, garaż, budynek gospo-darczy - przy Zwrot-nikowej 16 sprzedam lub zamienię na podobne. Władomość Zwrotniko-wa 16, tel. 483 70

DOMEK 1-rodzinny z wszystkimi wygodami, w Andrzejowie sprze-dam. Oferty „59910” Pra-sa, Piotrkowska 96

PLAC 1000 m kw. przy zbiegu ulic: Dąbrowska - Tomaszowska sprze-dam. Oferty „59729” Pra-sa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ 2.000 m kw. zadrzewioną z prawem zabudowy (drzewa owo-cowe) lub połowę sprze-dam. Oferty „59614” Pra-sa, Piotrkowska 96

DOMEK 1-rodzinny z wygodami i ogródkiem sprzedam, Julianów, Ka-sztanowa 1, Ogłądać do godz. 12 60003 g

OVERLOCK 3-nitkowy kupię. Oferty „59907” Prasa, Piotrkowska 96

FUTRO czarne, łapki ka-rakułowe, nowe sprze-dam. Tel. 392-98, godz. 10-16 59868 g

NOWE futro czarne łap-ki sprzedam, Tel. 392-04 godz. 17-19 59755 g

SZCZENIĘTA 6-tygod-niowe Airedale terriery sprzedam, Łódź, Wol-borska 5-5, blok 2 (wie-żowiec) 59758 g

SZCZENIĘTA - pudel-ki czarne sprzedam, Łódź, Tatrzańska 120, blok 62 m. 36, po go-dzinie 17 59980 g

MAGNETOFON „Phil-lips Hi Fi Stereo” 4-ścieżkowy sprzedam, Te-leton 264-02 59965 g

Zmiana nazwy i siedziby

CENTRALNY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO - ZAKŁAD USŁUG INWESTYCYJNYCH W ŁÓDZI

uprzejmie zawiadamia wszystkich zainteresowanych o zmianie nazwy i siedziby zakładu.

Obecna nazwa brzmi:

CENTRALNY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO ZAKŁAD USŁUG INWESTYCYJNYCH ŁÓDZ-WOJEWÓDZTWO ŁÓDŹ, ul. PASTERSKA nr 14.

Telefon - 508-12 dyrektor
597-22 z-ca dyr.
597-23 centrala
597-24 centrala.

Zarząd Spółdzielni Pracy „Włókno Krajowe” w Lublinie, ul. Szewska 3, ogłasza przetarg na dokonanie remontu kapitalnego 10 szt. krosien ręcznych z maszynami żakardowymi konstrukcji drewnianej w terminie jak najkrótszym. Przetarg odbędzie się w dniu 14 października 1968 r. w biurze spółdzielni przy ul. Szewskiej 3 o godz. 11.30. Krosna oglądać można w Zakładzie Tkackim w Lubartowie przy ul. Lubelskiej 107 w godzinach od 7.00 do 15.00. Do przetargu zaprasza-my przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegę się prawo wyboru oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

RADIO I TELEWIZJA

NIEDZIELA, 6 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Dom opowiada bajki”. 10.20 Śpiewy staropolskie. 10.30 Piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Zgadnij, sprawdź, od powiedz. 12.05 Wiad. 12.10 „Kara i pióro” aud. 12.40 Złoty zespół rozrywkowy. 13.10 Gra Polska Kapela. 14.30 „W szlifierach”. 15.00 Koncert ży czeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Opowieść o wrzesniu” słu ch. 17.50 Melodie z preli. 18.05 Popołudnie przy muzyce. 19.00 Kabarek rekamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie. 20.00 „Siedem dni w kraju i na świe cie”. 20.26 Wiad. sportowe. 20.31 „Matysiakowie”. 21.01 Muzyka tańeczna. 21.31 Zespół Dziewiatka. 22.01 Gra ork. PR. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad sportowe. 23.15 Gra ork. M. Davisa. 23.40 R. Schumann — Sonata g-moll op. 22. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje” magazyn. 10.15 (Ł) Poranek lite racko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.20 Poranek symfoniczny. 13.30 Na radiowej estradzie. 15.00 „Plotek z domu na wodzie” słu ch. 15.45 „Niedzielne rendez-vous”. 16.02 (Ł) Koncert ork. rozrywkowej. 16.30 Koncert chinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski tygodnik dźwię kowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Wieczór literacko-muzyczny. 20.30 (Ł) Reportaż sportowy. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.22 Tańczymy do 22. 22.00 Wiad. sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Nie dzielne spotkania z muzyką. 23.39 Gra ork. tańeczna Ray Coniffa. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Pojedynki gitarzystów. 18.20 R. P. 28 rep. 18.35 Sylwetka pio senkarza — T. Dalara. 19.00 Pa rada oszustów. 19.30 Mini-max — czyli minimum słowa, maxi mum muzyki. 20.00 „Rejent — poeta” aud. 20.20 L. van Beethoven — Fantazja na forte pian. 20.40 Mieszanka filmowa. 20.55 Spotkanie na fermacie. 21.25 Mini-max, wydanie dla fo neomatatorów. 21.50 R. Wagner „Zygfryd”. 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczerów — M. Makeba. 22.20 Swolne metody wielkich prezydentów. 22.35 Powracająca melodia — „Włóczęga”. 23.00 Miniatury poetyckie. 23.05 Muzyka no ca.

TELEWIZJA

9.10 TV kurs rolniczy (W). 9.45 Przypominamy, radzimy (W). 10.00 „Gra w piłkę” z cy klu: „Pozdrowienia od przyjaciół” (z Budapesztu). 10.40 „Nie zbity dowód” — film z serii „Przygody trzech muskietierów” (W). 11.05 „Artyści areny” — fil (W). 11.35 „Nasza mili cja” — rep. filmowy (W). 11.50 Dziennik (W). 12.00 „Na pla stowskim szlaku” cz. II — z cy klu „W starym kinie” (W). 13.00 „Bawcie się z nami!” — amatorskie zespoły artystyczne przed kamerami (Katowice). 13.40 PKF (W). 13.50 „Przemiany” (W). 14.20 „Niesforna kóz ka” — film prod. NRD (W). 14.45 „Chwała olimpijczykom” (W). 15.20 „Od kęsa skały do liścia akantu” — z cy klu: „Piórkiem i węglem” (Kr.). 15.45 Z cy klu „Portrety” film

pt. „Maksym Gorki” (W). 16.30 „Frontowe małżeństwo” — film z cy klu: „Polacy na frontach II wojny światowej” (W). 16.50 „Teatr TV na świecie” — „Mały bunt” — przedstawienie TV USA (W). 17.50 „Portret bez ram” z cy klu: „Ludzie i zdarzenia” (W). 18.20 „Wizyty” — scenariusz i reżyseria — Jeremi Przybora (W). 18.50 „Wśród przyjaciół” (Katowice). 19.20 Do branc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Liga dzenteimów” — film fab. prod. ang. (W). 21.55 Niedziela sportowa (W).

PROGRAM I

9.00 „Wesoła zabawa”. 9.25 Kon cert rozrywkowy. 10.00 „Kwa śniacy” — fragm. 10.20 „Z południa Europy”. 10.45 Aud. Alój zego Srogi pt. „Bitwa pod Leni no”. 11.00 „Drogi w miastecz ku” — słu ch. 11.30 Kwadrans z paryskim zespołem. 11.45 Po rady praktyczne dla kobiet. 12.05 Wiad. 12.10 Koncert pól nym. 12.45 Rolniczy kwad rans. 13.00 „Gawędy muzyczne”. 13.20 Wiesz tańczy i spie wa. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rozmowa o kulturze. 14.20 Muzyka operowa. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 „Ostatni strzał” odc. 16.00 Po południe z młodzieżą. 16.40 Mu zyka i akt. 19.05 Z księgarskiej lady. 19.20 Naukowcy rolniczo. 19.40 Utwory na harfe. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sportowe. 20.25 Wojsko. strategia. obrono Źność”. 20.41 Wiazanka melodii. 20.50 Wieczorny koncert ży czeń. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 „Od Sielc do Ławy”. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sporto we. 23.15 Z muzyki kameral nej. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

10.25 „Rapsodia Świętokrzyska” — fragm. 10.45 Z twórczości B. Smetany. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł) Komunikaty. 12.30 (Ł) Melodia, rytm i pio senka. 13.00 (Ł) Wiad. sporto we. 13.05 (Ł) Melodie tańeczne. 13.15 (Ł) Aud. dla wsi. 13.25 Poranek Karola Erpa — fragm. 13.45 Muzyka polska. 14.20 Tur niej pianistów. 14.40 „Dziewczy 15” z dzikiej plaży” fragm. 15.00 „Włoskie ranto”. 15.30 Gra orkiestra L. Baxtera. 15.50 „Ho doskop świata”. 16.00 Wiad. 16.05 Z nagrań artystów NRD. 16.45 Akt. łódzkie. 17.00 Felieton. 17.10 (Ł) Koncert z okazji świę ta narodowego NRD. 17.30 (Ł) Amatorski zespół Domu Kultu ry na Bałutach. 17.45 (Ł) Pio senki radiowej listy przebojów. 18.05 Magazyn wojskowy. 18.30 „Widokrag” refleksje. 18.45 Lekcja jęz. ros. 19.00 Wiad. 19.07 „Ty, wieczór i muzyka”. 19.30 „Najpewniejsza kasa świa ta” opow. 20.00 Wydanie miesię cznika „Jazz”. 20.25 Notatnik kulturalny 20.35 „Serenada... Serenada”. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sportowe. 21.30 Dawid Ojstrach dyryguje

POGODA

Dzisiaj w Łodzi przewiduje się — po porannych przymrozkach i rozpozodzeniach — w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowa ne. Temperatura maksymalna ok. 8 st. Wiatry umiarkowane północno-zachodnie. Nocą przymrozki. Dzisiaj zachód słońca o godz. 17.10, jutro wschód o 5.51. (Dzisiaj imieniny obchodzą Artur i Brunon).

utworami Jana Brahmsa. 23.07 Piosenki bez słów. 23.15 „Ambi cie i starty” aud. 23.30 Zespół Wiktor Kolankowskiego. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17.30 „Łuny w Bieszczadach” — odc. 17.40 Bob Dylan w spódnicy. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.15 Tulumbas pana Za reba — gawęda. 18.30 Roman Wasobko i jego piyty. 19.00 Ode „Łuku Triumfalnego”. 19.30 Po lonia śpiewa. 19.45 Pogwarki u Szymona. 20.00 Pierwsze obro ty. 20.20 Stopa księżniczki. 20.35 Piyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Magazyn górski. 21.20 Muzyka z jednej piyty. 21.45 G. Gerschwin „Porgy i Bess”. 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczerów — Mirella Mathieu. 22.15 Nie czytałeś i to posłuchajcie. 22.30 Pomyśli my — porozmawiajmy. 22.35 Piosenki na... słodko. 23.00 Miniatury poetyckie. 23.05 Muzyka no ca.

TELEWIZJA

15.15 Wadomości: dnia (Ł). 15.30 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy — „Praca, ener gia, moc” (Gdańsk). 16.05 Poli technika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy — „Zasada za chowania energii” (Gdańsk). 16.35 Zapowiedź programu (dzień NRD w TVP) (W). 16.40 Dzien nik (W). 16.50 Dla dzieci: „Dzie ci i morze” — film prod. NRD (W). 17.10 „Eureka” — maga zyn popularno-naukowy (W). 17.35 „Nasi za granicą” — reportaż (W). 17.55 „Podróż mu zyczna p NRD” — program filmowy (W). 18.35 „Pomysł Eu geniusza R” — rep. film. NRD (W). 19.05 Rozmowa z Horstem Schoenem, charge d'affaires a. i. NRD w Polsce (W). 19.20 Do branoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 V Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych Ger hard Hauptmann — „Tkacz” (Ł). Ok. 21.40 Reportaż filmo wy: „Ziemia Ruppiska” (W). 22.00 „Klasy” — magazyn aktu alności filmowych (W). 22.30 Dziennik (W). 22.45 Zakończe nie Dnia NRD (W). 22.55 Poli technika TV — Fizyka (powt. z Gdańska). 23.30 Politechnika TV — Fizyka — kurs przygo towawczy — „Zasada zachowa nia energii” (powt. z Gdańska).

Pierwsi w sztafecie czynu przedjazdowego

Wczoraj odbyła się uroczy stość zakończenia sztafety młodzieżowego czynu zjazdowego, zainicjowanej przez Zarząd Zakładowy ZMS przy Przedsiębiorstwie Spedycji Krajowej oddziału łódzkiego. a podjętej przez wszystkie oddziały w kraju.

Pierwsze miejsce i propo zrec przechodził uzyskał wła śnie łódzki oddział. Wartość podjętych przez młodzież zo bowiązań wynosi około 300 tys. zł. ZMS owcy łódzkiego oddziału PSK podjęli również zobowiązania idące w kierunku zwiększenia wydajności pracy, poprawy organizacji pracy, poprawy wskaźników techniczno - ekonomicznych. warunków socjalno - byto wych i kulturalnych. ZMS owcy tego przedsiębiorstwa opiekowali się też Domem Dziecka im. J. Krasickiego.

Dalsze dwa miejsca zajęły: II — Koło ZMS przy Oddzia le PSK Lublin. III — Koło przy Oddziale PSK Warsza wa, zespół Bałtyk. Wszys tkie uczestniczące w tym szla chetnym współzawodnictwie koła ZMS otrzymały dyplomy i proporzyci uczestnictwa.

Ciekawe! Przeczytaj

NIKON — NIE!
Instytut Gallupa przeprowa dził ostatnio ankietę na temat szans kandydatów do fotela pre zydencyjnego w USA. Ciekawe są przypuszczenia, na kogo gło sować będą Murzyni. Otóż czar ni obywatele Stanów Zjedno czonych, którzy w swoim cza sie w 68 proc. głosowali na Kennedy'ego, według Instytutu Gallupa popra obecnie Hump hreya. Przypuszcza się, że po nad 80 proc. czarnych gło swoać będzie na niego. Murzyni wyraźnie mówią Nixonowi — nie! Przewiduje się, że tylko 10 proc. czarnych poprze go w wyborach.

AWANS ŻONY MAO...
Korzystając z publicznego ukazania się przywódców chiń skich w czasie obchodów 19 rocznicy powstania ChRL za chodnie agencje prasowe w o parciu o oficjalną prasę chiń ska ustaliły hierarchię obecnej ekipy kierowniczej Chin. W zestawieniu kolejności przywó dów chińskich uderza awans małżonki przewodniczącego Mao — Cziang Czing. W roku ub. Cziang Czing figurowała na 19 miejscu wśród przywódców ChRL. Obecnie zajmuje 6 po zycie...

LUDNOŚĆ NRD
Pod względem administracyj nym NRD dzieli się na miasto stołeczne Berlin i 14 okręgów z 215 powiatami. NRD ma o kolo 17 mln mieszkańców, z czego zatrudnionych jest pra

wie 8 milionów, w tym 4 mi liony kobiet. Przeciętnie na 1 km kwadr. przypada 158 miesz kańców. Stolica NRD — Berlin liczy 1.200 tys. ludności. Jedyn a mniejszością narodowa Niemieckiej Republiki Demokra tycznej są Serbowie Łużyccy, mieszkający w okręgu Drezno i Cottbus. Przeciętna wieku o bywateli NRD wynosi 69 lat. Ludność skoncentrowana jest przede wszystkim w okręgach przemysłowych (Halle, Erfurt, Gera, Drezno, Lipsk i Karl-Marx-Stadt) mieszka 55 proc. ludności. (J)

Pracownicy nauki dyskutowali nad Tezami

Onegdaj odbyła się dysku sja środowiskowa nad zada niami szkół wyższych i pra cowników nauki, wynikają cymi z Tez na V Zjazd par ti, zorganizowana przez Okrę gową Komisję Nauki Związ ku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi. W wyniku ożywo nej dyskusji, z udziałem ak tywnych związkowego i przed stawicieli kierownictwa UL, PE, AM i PWSzTIF, wysunio to szereg postulatów i wnio sków, wśród których naczel ne miejsce zajęły zagadnie nia związane z działalnością wychowawczą, usprawnieniem procesu nauczania i pracy naukowej, sprawami młodej kadry naukowej oraz rolą i zadaniami poszczególnych ogniw ZNP w tym zakresie.

Przyjęte wnioski i postula ty przekazane zostaną Zarzą dowi Głównemu ZNP, zain teresowanym resortom oraz władzom miejscowym. (Z)

UWAGA, P.T. KLIENCI!
ZAWIADAMIAMY, ŻE Z DNIEM 30 WRZEŚNIA BR. ZOSTAJĄ ZNIESIONE NIEDZIELNE DYŻURY SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH PSS i MHD PROWADZĄCE w SEZONIE LETNIM SPRZEDAŻ PIECZYWA i MLEKA.

W dniu 4. X. 1968 roku zmarła
Stanisława Wojciechowska
pracownik pedagogiczny Bursy Szkół Artystycznych w Łodzi
W Zmarłej tracimy cenionego wychowawcę młodzieży, działacza oświatowego i szlachetnego człowieka.
WYDZIAŁ KULTURY
PREZYDIUM RADY NARODOWEJ m. ŁODZI

W dniu 3 października 1968 roku zmarła
JANINA RUDNICKA
NAUCZYCIELKA
były dyrektor i Szkoły Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łodzi, podinspektor szkolny, wieloletni kierownik Szkoły Podstawowej nr 20.
W Zmarłej tracimy wybitnego pedagoga i działacza, wielkiego przyjaciela dzieci.
Wyrazy współczucia MEZOWI i RODZINIE składają: INSPEKTORAT OŚWIATY i ZARZĄD ODDZIAŁU ZNP ŁÓDZ-SRÓDMIEŚCIE

Głównemu księgowemu MHD Art. Perfumeryjno-Drogerijnym i Użytku Kulturalnego ob. IGNACEMU POPIELOWI serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu
BRATA OJCA
składają:
DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, PODSTAW. ORGAN. PART. oraz PRACOWNICY

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 4. X. 1968 r. najukochańsza Żona i Matka
S. + P.
Irena Zawisłak
z domu MICHAŁOWSKA
składają:
Pogrzeb odbędzie się 8 października br., o godz. 15 z kaplicy ua Zarzewie, o czym zawiadamiają w głębokim żalu
MAŻ, CÓRKA, MATKA, SIOSTRA z MEZEM i DZIEĆMI

ZYGMONT ZYDŁER-ZBOROWSKI
Laska dyrektora Osieckiego
— Dlaczego cię to śmieczy? Chyba każdy mężczyzna w głębi duszy marzy o tym, żeby być kimś, żeby się wybić ponad przeciętność, ponad szary tłum zwykłych żądaczy chleba. Stasiak przytrzymał konia i pozostał trochę w tyle. Uważnie obserwował tych dwoje. I nagle zdał sobie sprawę, że ogarnia go zupełnie irracjonalne uczucie zazdrości. Nie miał przecież absolutnie żadnych podstaw, żeby rościć sobie jakieś prawa do Józefiny. Zaledwie się znał, zamienili z sobą co najwyżej kilkanaście zdawkowych, konwencjonalnych zdań, a jednak... Jednak poufały stosunek do niej tego Francuza drażnił go, działał mu na nerwy, wyprawdzał z równowagi. Miał ogromną ochotę złapać chłopaka za kark i wrzucić do jeziora. „Co się z mną dzieje? — myślał zaniepokojony. — Co to znaczy?”
Od pierwszej chwili był pod wrażeniem tej dziewczyny. Dlaczego? Nie umiał sobie na to odpowiedzieć. Miał czterdzieści siedem lat, przeżył dużo i na swoje; odrozde spotkał bardzo wiele kobiet. Rozporządzał olbrzymim doświadczeniem i niełatwo wpadał w entuzjazm. Więc dlaczego akurat Józefina...?
Była ładna, nawet bardzo ładna, to prawda, ale jednocześnie bardzo niesympatyczna.

Zachowywała się z ogromną pewnością siebie, traktując swe otoczenie z arogancką wyższością. Kim właściwie była? Co sobą reprezentowała? Co ją upoważniało do tego, żeby przy każdej okazji podkreślać swą wyższość i dawać ludziom do zrozumienia, że są przy niej niczym? Mówiła biegle trzema językami, ubierała się piwrszorządnie, była elegancka, szykowna, posiadała ogromne wyrobienie towarzyskie, potrafiła umiejętnie żonglować wiadomościami z różnych dziedzin, ale to wszystko. Co robiła? Czym się zajmowała? Czy miała jakieś wykształcenie? Właściwie nikt o niej nie bliźszego nie wiedział. Wiedziانو tylko, że pilotowała gości zagranicznych i że przyjeżdżała z Francuzami, Belgiami, Szwajcarami jeździć konno. Ale czy traktowała to zajęcie jako swój fach, czy też tylko jako sezonowy zarobek? Na to pytanie nikt nie umiał odpowiedzieć.
Stasiak bez trudu dowiedział się o jej romansie z Osieckim. Sprawa ta ciągle jeszcze była tematem plotek stajennych. Początkowo dziwił się, że taki solidny i stateczny człowiek zaangażował się w taką historię, ale kiedy poznał Józefinę zrozumiał, że Osiecki mógł stracić głowę, dia tej dziewczyny, bo przecież on... sam... I zaraz pojawiła się refleksja. A może to ona namówiła go do szpiegowskiej działalności? Może starszy pan, zaślepiony namiętnością, zgodził się na wszystko czego zażądała? Może chciał wyjechać i już nie wrócić do żony i dzieci? Józefina miała szerokie znajomości wśród cudzoziemców. Kto wie jaką grę prowadzi? Uroda, inteligencja, spryt, znajomość języków, wyrobienie towarzyskie — wszystko to zdecydowanie predisponowało ją do pracy w wywiadzie. Nie można było wykluczyć

tej ewentualności. Czy dla dobra sprawy nie powinienem nawiązać z nią bliższego kontaktu? — Uśmiechnął się do swych myśli. Taki plan strategiczny odpowiadał mu nawet. Nie był jednak pewien jak by się na to zapatrywał Gener.
— O czym pan tak duma?
Stasiak drgnął. Pociąnął konia i zrównał się z młodymi ludźmi.
— Zamyśliłem się nad marnością tego świata.
Roześmiał się.
— Cóż za ponure refleksje? Czyżby to nasze towarzystwo tak na pana depresyjnie działało?
— Nie. Po prostu pomyślałem, że nadchodzi jesień i że będę o jedno lato starszy.
— Niechże pan da spokój. Komu tu mówić o starości. Nie zamieniłabym pana na żadnego młokosa.
— Czy ma pani ochotę pohandlować moją skromną osobą?
— Kto wie? Nigdy nie nie wiadomo. Nie pogardzam żadną dobrą transakcją.
— Nie radzę panu handlować z Józefiną — powiedział Cottard. — Żle by pan na tym wyszedł. To bardzo niepewny kontrahent.
Wjechał na rozległe wrzowisko, nabierając dopiero barwy jasnego fioleto. Spod młodych sosenek poderwała się hakaśliwie stado kuropatw. Kofi Francuza sposzył się i gwałtownie skoczył w bok.
— Uwważ, Wiktor, bo cię wysadzi z siódła. Poprawił strzemiona, które wpadły mu aż pod obcas.
— Może zagalopujemy? — zaproponował.
Ruszyli. Stasiak od razu wysforował się naprzód. Cekin sadził ogromnymi susami,

odpowiadając niecierpliwym potrząsaniem rba na wszystkie próby zmniejszenia szybkości.
— Ponośi pana! — krzyknęła Józefina.
— Nic nie szkodzi. Niech leci jak ma ochotę.
Pełnym cwałem minęli ogromne pole gryki i przed ścianą lasu poczeli hamować rozbiegane wierzchołce.
— Świetnie chodzi! — pochwalił Cottard.
Stasiak poklepał Cekina po spoczonej szyi.
— Tak. To bardzo dobry koń. Parę dni stał, bo był odparty. Teraz ma ochotę pobiegać. Dobrze skacze. Powinien mieć ładne wyniki na międzynarodowych zawodach.
— Czy pan służył w kawalerii? — spytała Józefina.
Stasiak potrząsnął głową.
— Nie. W kawalerii nie służyłem. Dlaczego pani pyta?
— Bo pan wspaniale siedzi na koniu.
— Przesada. Kiedyś nieźle jeździłem. Teraz usiłuję odzyskać dawną formę.
— Nasz kochany dyrektorek też dobrze jeździ. Szkoda, że go tu nie ma z nami.
Oburzcił ją szybkim spojrzeniem. Bezezelna babka — pomyślał. — Ma tupeć. Ciekawe czy wie, co się stało z Osieckim?... Głośno powiedział:
— Pan dyrektor pojechał na zawody do Akwizgranu.
— Tak. Wiem. I pan go dzielnie zastępuje. — Staram się jak mogę. Jęsem tu nowym człowiekiem. Muszę się wciągnąć w robotę. (14) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 327-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 225-05 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rekopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny i „Panorama” 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 278-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Kołportaż i pruneratora: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch” — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 156 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu” i poczty.